Nr. 21. We Lwowie Sobota dnia 27. Stycznia 1877. **Rok X.**

Wychodzi codziennie.

Przedpłata wynosi: we Lwowie rocznie 18 zł. — półrocznie 9 zł. — kwartalnie 4 zł. 50 ct — miesięcznie 1 zł. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w Państwie Austrjackiem rocznie 22 zł. — półrocznie 11 zł. — kwartalnie 5 zł. 50 ct. — miesięcznie 1 zł. 85 ct.

Z przesyłką pocztową za granicę: do całych Niemiec rocznie 50 marek, kwartalnie 12 marek 5 sgr. — do Francji i Anglii rocznie 108 franków, kwartalnie 27 franków — do Belgii, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 fr., kwartalnie 20 fr.

Numer kosztuje 10 centów.

Manuskryptów Redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie: Biuro Administracji „Dziennika Polskiego" przy placu Halickim i Ajencja W. Piątkowskiego plac Katedralny; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, Lipsku, Bazylei (Szwajcarja) i Wrocławiu pp. Haasenstein & Vogler w Wiedniu F. Löb, R. Mosse, Rotter i Spł. w Poznaniu Kazimierz Neumann Biuro anonsów, w Paryżu pułkownik Baczkowski, Faubourg Poissonière 33. Ogłoszenia przyjmuje Agencja p. Adams Carrefour de la Croix-Rouge, 2 Paris. w Krakowie księgarnia Adolfa Dygasińskiego.

Ogłoszenia przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit).

Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franco do Administracji „Dziennika Polskiego". — Listy reklamacyjne nie opieczętowane nie podlegają opłacie.

Lwów 26. stycznia

Według ostatnich wiadomości, które nas doszły z Pesztu, stworzonem ma być w sprawie bankowej prowizorjum, którego terminem końcowym będzie przywrócenie obiegu brzęczącej monety, czyli tak zwana „regulacja waluty." Z wszystkich frazesów, które powtarzają się w dziennikach, nie ma z pewnością drugiego, mającego znaczenie równie nieokreślone, ani tak mało przez ogół rozumianego. Ze wszystkich zaś rzeczy niebezpiecznych dla interesów tego ogółu, najniebezpieczniejszemi są z pewnością te, z których sobie z góry sprawy zdać nie możemy. Otóż z małemi wyjątkami, mało kto zdał sobie dotychczas sprawę z rzeczy, o której mowa. Niektórzy pamiętają czasy, w których „cwancygiery" były w obiegu, a za bankuoty płaciło się ażjo. Czasy te miały być lepszemi od dzisiejszych, a tem samem, wprowadzenie w obieg monety kruszcowej, wydałoby się niejednemu inauguracją lepszych czasów.

Przypatrzywszy się atoli bliżej tej sprawie, przekonamy się, że ma ona obok jasnych i ciemne, a przynajmniej niewyraźne swoje strony. Obecnie mamy w Austrji w obiegu około 650 miljonów pieniędzy papierowych Papiery te przedstawiają monetę bitą z srebra, bez żadnego względu na to, że srebro nie jest jedynym kruszcem, służącym w świecie do fabrykacji znaków zamiennych. Ażeby zamiast papierów, wprowadzić w cyrkulację to wyłącznie uwzględnione srebro, potrzebaby najpierw ściągnąć z obiegu około 350 miljonów biletów państwowych (50cio- 5cio- i 1dno-reńskówek) czyli, ufundować dług wiszący, który bilety te reprezentują. Innemi słowy, potrzebaby zaciągnąć dług 300 miljonów w srebrze, i zobowiązać się do płacenia najmniej 21 miljonów procentu srebrem rocznie, z którego to ciężaru przypadłoby na Przedlitawję rocznie 14⁷/₁₀ miljona Oprócz tego, potrzebaby zniewolić bank austr. narodowy do podjęcia w ... w srebrze, tj. spłacić mu 80 miljonów, które mu państwo winno. Wówczas mielibyśmy w istocie w obiegu samo tylko srebro, ale nie osiągnęlibyśmy jeszcze bynajmniej tego, co nam obiecują pisma centralistyczne jako nagrodę za ofiary, którebyśmy ponieść musieli. Nie osiągnęlibyśmy mianowicie równorzędności monetarnej z resztą Europy. Z wyjątkiem bowiem Austrji i Moskwy, przyjęto wszędzie albo walutę złotą, albo system bimetaliczny, a więc, ze względu na zmieniony w ostatnich czasach stosunek wartości srebra i złota, srebrny gulden austrjacki miałby jeszcze zawsze dysażio w porównaniu z napoleondorem, z suwerenem angielskim, i z 20 markówką pruską. Dzisiejsza nędza monetarna trwałaby tedy dalej, w zmienionej tylko formie. Stracilibyśmy niewątpliwie, choć w gruncie mało może znaczące korzyści handlowe, wynikające z ażja papierów dla produkcji austrjacko-węgierskiej, poddalibyśmy budżet państwa trwałemu obciążeniu, a nie mielibyśmy w zysku nic, oprócz uproszczenia wykazu kursów!

Jeżeli wiec w istocie „przywrócenie waluty" ma być portem, do którego zawinąć ma kiedyś ostatecznie ugoda ekonomiczna między Austrją a Węgrami, to potrzeba przedewszystkiem, ażeby pojęcie to określono bliżej. Potrzeba mianowicie, ażeby powiedziano z góry, że Austrja albo podda się bolesnej i niepewnej w rezultacie swoim operacji, przez którą przechodzą Niemcy, demonetyzując srebro, albo też przystąpi do konwencji łacińskiej, i przystąpieniem swojem przyczyni się do oparcia na trwalszych podstawach, zachwianego już dzisiaj systemu bimetalicznego. Samo zaś hasło „przywrócenia waluty" jest pustym dźwiękiem, i niczem więcej.

Bractwa kościelne i cechy.

Zbaraż 21. stycznia. Z wejściem w życie ustawy o stowarzyszeniach z 15. listopada 1867 objawił się u nas dosyć znaczny ruch w zawiązywaniu stowarzyszeń. Przed innemi powstawały towarzystwa dążące do szerzenia oświaty. Pomyślnie zaczęło się rozwijać Towarzystwo przyjaciół oświaty ludowej z centralnym zarządem we Lwowie, z wydawnictwem dzieł ludowych, a z oddziałami po powiatach, niestety, dążenia decentralizacyjne oddziałów powiatowych sprowadziły spieszny upadek całego towarzystwa. Zato silną podstawę i obfitą w owoce działalność rozwinęło Towarzystwo pedagogiczne ze swoimi oddziałami. Utrzymało się też wiele lokalnych stowarzyszeń przyjaciół oświaty ludowej, stowarzyszeń pomocy naukowej, czytelni itp.

Następnie zawiązywały się towarzystwa realne cele mające, jak towarzystwa zaliczkowe i gospodarcze, a także i ochotnicze straże pożarne. Oby się dalej jak najliczniej zawiązywały, a te, które już istnieją, aby byt swój i rozwój jak najmocniej utrwalały.

W niektórych kierunkach jednak spostrzegać się daje zadziwiający brak ruchu w zawiązywaniu stowarzyszeń Możnaby to powiedzieć o stowarzyszeniach dobroczynności. Jeżeli sama Filadelfia liczy przeszło 200 stowarzyszeń dobroczynnych, między któremi są towarzystwa utrzymujące domy kalek i szpitale, jeżeli Francja liczy przeszło 6000 stowarzyszeń dobroczynności, jeżeli w Anglji w każdej parafii istnieje towarzystwo dobroczynności, to przyznać trzeba, że u nas na tem polu bardzo jeszcze mało zdziałano. Spostrzegać się też daje u nas niedostateczna ilość stowarzyszeń wzajemnej pomocy rzemieślników w miastach, a prawie zupełny brak takich stowarzyszeń w miasteczkach. W ogóle zaś powiedzieć można o istniejących u nas stowarzyszeniach, że takowe podtrzymywane przez wyższe warstwy społeczeństwa, nie obejmują niższych warstw ludności.

A przecież niższe warstwy ludności u nas mają wiele usposobienia do stowarzyszania się. Dowodem tego są bractwa kościelne i cechy w miasteczkach, które zarazem świadczą, że stowarzyszenia u nas nie tylko że od wieków istniały, ale obejmywały wszelkie warstwy społeczeństwa, i wiele też miały żywotności, kiedy aż do naszych czasów dotrwały.

Bractwa kościelne lub cerkiewne i cechy, ostatnie o ile de facto a nie de jure istnieją, powinne teraz stać się zawiązkiem stowarzyszeń, organizować się mających w duchu obowiązujących obecnie ustaw, stowarzyszeń, któreby obejmywały szersze, a głównie niższe warstwy społeczeństwa, a przytem wypełniały poniekąd brak stowarzyszeń dobroczynności i wzajemnej pomocy rzemieślników.

Bractwa kościelne powstawały powszechnie jako tak zwane bractwa różańcowe. Zadaniem ich było odprawianie pewnych modłów w kościele i asystowanie przy pewnych ceremoniach kościelnych.

Z czasem przyszły te bractwa prawie powszechnie w posiadanie funduszów w kapitałach a nawet często i w realnościach.

Te fundusze bractw, równie jak dana im wolność zbierania dobrowolnych darów na cele swoje przedstawiają bractwa kościelne jako stowarzyszenia, które podpadają ustawie o stowarzyszeniach

Sfery decydujące powinne więc wezwać te bractwa do organizowania się w warunkach, ustawą o stowarzyszeniach wymaganych, a w celu ułatwienia im tej czynności, mogłyby im dostarczyć wzorów statutów. Takie organizowanie się bractw kościelnych w stowarzyszenia legalne mogłoby przynieść nie małe korzyści, obudziłoby bowiem ducha stowarzyszeń u niższych warstw społeczeństwa, podniosłoby wybory reprezentantów bractwa, i zarząd funduszami pod szerszą kontrolę opinii publicznej, a nadto przy przyjmowaniu statutów bractwa byłyby zniewolone do wytknięcia sobie jasnego celu swojego istnienia, co znowu powinnoby im dać pochop do tego, ażeby zgodnie ze swoim dotychczasowym charakterem i w miarę funduszów częściowo przynajmniej wytykały sobie także cele towarzystw dobroczynności.

Co do cechów, to z wejściem w życie ustawy przemysłowej z dnia 20. grudnia 1859 cechy jak dawniej istniały, dalej istnieć nie mogą, lecz powinne one statuta swoje odpowiednio do ustawy przemysłowej zreformować i oddać takowe potwierdzeniu władz rządowych.

To postanowienie ustawy przemysłowej jednak w małych miastach i miasteczkach nie bywa wcale w praktyce zastosowanem. Tu istnieją jeszcze zawsze dawne cechy, oczywiście pokątnie, bez żadnych statutów, co im jednak nie przeszkadza do wybierania starszyzny do utrzymywania wspólnych funduszów i zarządzania takowymi.

Takie cechy nie powinne być dłużej tolerowane, istniejąc bowiem pokątnie i kryjąc się z swoją działalnością, nie mogą się pomyślnie jako towarzystwa rozwijać, istnieniem zaś swojem są przeszkodą zawiązywaniu się legalnych stowarzyszeń u rzemieślników. Natomiast powołanie do życia stowarzyszeń rzemieślników w myśl ustawy przemysłowej w małych miastach i miasteczkach byłoby bardzo pożądanem, obudziłoby bowiem ducha stowarzyszeń u tych rzemieślników, a szczególnie stowarzyszeń wzajemnej pomocy, podniosłoby godność moralną tej klasy ludności, i przyczyniłoby się do wielce pożądanego u nas rozwoju przemysłu w małych miastach i miasteczkach. Inicjatywa w tym względzie należy już z mocy ustawy do władz rządowych, do nich też o stanowcze czynne wystąpienie w tej sprawie się odzywamy.

Korespondencje polityczne „Dz. Pol."

Wiedeń 24. stycznia.

(RR) Międzyakt od ukończenia konferencji do rozpoczęcia ewentualnej wojny, wypełniają same pogłoski i domysły, w tem atoli zgodne ze sobą, iż dyplomacja nie chce dać jeszcze za wygranę, lecz iż teraz nastąpią bezpośrednie pertraktacje między pojedynczemi gabinetami. Korespondent do *Pester Lloyda* z Petersburga utrzymuje, iż inicjatywa do tej nowej akcji dyplomatycznej wyjdzie od Moskwy, a to w tym kierunku, aby mocarstwa zaznaczyły dokładnie swe stanowisko wobec kwestji wschodniej, i aby jeżeli się da, skleić jakąś wspólną akcję Europy przeciw Turcji; dopiero wtedy, gdyby te usiłowania pozostały bez rezultatu, przystąpi Rossja do działania na własną rękę. Moskwa widocznie kusi się, aby wmówić w Europę, iż została przez Turcję obrażoną; rzecz atoli uderzająca, iż żadne z państw bynajmniej nie czuje się obrażonem, co zaś do inscenowania owej wspólnej akcji, to miano w Berlinie odpowiedzieć, iż przystają na wszystko, na co się Austrja z Rossją zgodzą; w Wiedniu jednak są bardzo ostrożni, aby się nie zagalopować zbytnio w serdecznych stosunkach z caratem. Nie pozostanie więc Moskwie prawdopodobnie nic innego, jak tylko bez żadnego wspólnika wziąć się za bary z W. Portą, która znowu ze swej strony, według oświadczeń uczynionych przez Aleko-paszę w Peszcie hr. Andrassemu a potwierdzonych przez *Frdbl.*, korzystając z obecnej pauzy, zamierza trzymać się tej polityki, aby unikając wszelkiej prowokacji, zawrzeć wprost z Serbją i z Czarnogórą pokój, i oddać się zupełnie z całą gorliwością zrealizowaniu reform konstytucyjnych. W berlińskich kołach politycznych są także tego zdania, iż w te ramy pokojowych układów, wciągniętą ma być i myśl pozyskania Rumunji przez daleko sięgające koncesje. Gdyby te projektowane rokowania o pokój z Serbją a względnie i z Czarnogórą nie doprowadziły do celu, to jak donoszą do *Deut. Ztg.*, rozpoczęcie kroków wojennych przeciw tym wazalom i to bezzwłoczne, jest dość prawdopodobne, a to ze względu, iż W. Porta prolongację rozejmu ma uważać jako warunkową, przyznaną jedynie na czas trwania konferencji; rząd turecki zamierza także ogłosić wszystkie protokoły konferencyjne zebrane w „księdze niebieskiej"; projekt ten ma się bardzo niepodobać mocarstwom interesowanym, co słusznie zadziwiać może, gdyż uczciwe działanie nie powinno obawiać się jawności. Dyplomacja austrjacka udaje zadowolenie z powodu przebiegu narad konferencyjnych, pocieszając się tem, iż na jakiś czas nałożono hamulec agitacjom w południowej Słowiańszczyźnie, iż wpływ Moskwy na półwysep bałkański został wielce podkopany, a nareszcie, iż pokój, choćby tylko na krótko, utrzymano. W niektórych dziennikach utrzymywano, iż delegat austrjacki bar. Calice w zupełnie podobnym zostawał stosunku do hr. Zichy na konferencji, jak margrabia Salisbury do lorda Eljot; otóż temu mogę jak najkategoryczniej zaprzeczyć. bar. Calice, który nie jest już więcej jeneralnym konsulem w Bukareszcie, lecz w ministerstwie spraw zagranicznych zajmuje posadę nadzwyczajnych posłów, nie występował wcale ostro przeciw Midhatowi, i nie uważał się za antagonistę, lecz za pomocnika hrabiego Zichy. W niepozornej formie korespondencji z Petersburga zamieszcza dzisiejsza *Wiener Abendpost* wcale ważny komunikat, tak oto brzmiący: „Gdy car przemawiał w Moskwie, nie było jeszcze porozumienia między dyplomacją 6ciu mocarstw; dziś okoliczności się zmieniły. Mocarstwa zgodziły się na warunki przedłożone W. Porcie, a sułtan nadał konstytucję, której przeprowadzenie może się okazać choćby tylko w drobnej części korzystne. O jednostronnem przeto wypowiedzeniu wojny przez Moskwę samą, nie ma więcej mowy. Gdyby więc sułtan, czego obawiać się należy, propozycje konferencyjne odrzucił, zmuszając w ten sposób posłów do opuszczenia Stambułu, to i w takim razie rossyjska armja, nie przekroczyłaby granicy tureckiej pierwej, dopókiby mocarstwa nie zadecydowały, jakie kroki nadal przedsięwziąć należy". Tak pisano z Petersburga pod datą 18. t. m. do *Wiener Abendpost*; tymczasem nastąpiło to, czego się korespondent obawiał; z rozbiciem więc konferencji nabierają mocy i inne konsekwencje, wysnute z tego zdarzenia. Moskwa nie może na własną rękę wydać wojny Wysokiej Porcie, uprzednio musi mieć aprobatę innych mocarstw, nim jej wojska Prut przekroczą. Zbyteczną, jak sądzę, byłoby rzeczą rozszerzać się nad tem, jak wielką doniosłość polityczną mają powyższe oświadczenia półurzędowego organu, właśnie w chwili obecnej. Zrozumiałą także będzie taktyka, dlaczego Ignatjew, jak piszą do *Köln. Ztg.* z Paryża, starał się narady konferencyjne przewlekać. Salisbury przeciwnie miał nalegać na stanowcze zakończenie tych rozpraw. Dziennik wspomniany pisze tak dalej: plan Moskwy wystąpić w roli egzekwenta solidarnej Earopy, nie powiódł się. Rosja stoi teraz sama, a chociaż wiara w bitność armji moskiewskiej, zwłaszcza po ostatnich wytężonych uzbrojeniach, w kołach carskich, znacznie się wzmogła, to gabinety wiedzą bardzo dobrze, iż teraz tak Gorczakow jak i Ignatjew są bezwarunkowo za pokojem; dopiero z wiosną zapewne stanowcza w Petersburgu zapadnie decyzja. Tę wojnę w perspektywie stwierdza także *Polit. Corr.* donosząc z Petersburga o poufnym ukazie wysłanym do dyrekcyj kolejowych, by od 27. t. m. były gotowe do znacznych transportów wojskowych. Trudno przypuścić, aby taż *Polit. Corr.* z obawy przed tymi transportami carskich hord tłómaczyła się z tej demonstracji pałaszowej zaaranżowanej przez młodzież peszteńską dla Abdul Kerima; z kurtoazji zapewne tylko dla Moskwy zaklina się ten oficjalny organ, iż wspomniana deputacja nie miała mandatu ani od uniwersytetu, ani od kraju, lecz występowała całkiem prywatnie, i dlatego też poseł austrjacki z członkami deputacji konwersował w charakterze wcale nie urzędowym, i fakt sam nie może mieć żadnej cechy politycznej, jaką mianowicie ze strony tureckiej usiłowanoby mu nadać. Z potulności *Polit. Corr.* a względnie jej panów zapewne drwi sobie na dobre w Petersburgu carska swołocz. Ugodowi ministrowie cislitawscy bawią już w Peszcie, a jak z tamtąd donoszą, pierwsza wspólna narada nie wydała jeszcze pozytywnych rezultatów, krom tego, iż w skutek wdania się cesarza, osobiste stosunkowanie ministrów ze sobą, miało stracić wiele ze swej szorstkości Merytoryczne rozprawy rozpoczną się jutro na podstawie projektu ułożonego przez czynnik neutralny (br. Hoffman). *Hon* organ Tiszy donosi, iż ministrowie cislitawscy nie przywieźli ani planu, ani projektu pośredniczącego; jedynie tylko propozycje „Nationalbanku", o których atoli pewną jest rzeczą, iż rząd węgierski je nie zaakceptuje. Ma także być wypracowany projekt pięcioletniego prowizorjum z dowolnem półrocznem wypowiedzeniem, tak, by rząd węgierski mógł wśród pomyślniejszych okoliczności każdej chwili przystąpić do urządzenia samoistnego banku. Za tem: status quo amelioré oświadcza się pod pewnemi warunkami *Pester Lloyd* Gdy Rada państwa postanowiła dwa a najwięcej trzy posiedzenia tygodniowo odbywać, to ma widocznie na oku przyspieszenie prac w pojedyńczych komisjach parlamentarnych; i takowe postępują rzeczywiście dość raźno. Komisja do ułożenia kodeksu karnego potrzebuje jeszcze kilka posiedzeń tak, że sprawozdanie jeszcze przed świętami wielkanocnymi rozdane zostanie w Izbie. Komisja do reformy podatków obraduje codziennie; mimo tego, wbrew życzeniom p. de Pretis, by z początkiem przyszłego roku nowe ustawy weszły w życie, w kołach deputowanych przeważa zdanie, by elaborat podatkowy nie w urywkach, lecz w całym kompleksie wnieść na stół Izby. Komisja budżetowa debatuje nad kredytem wymaganym przez rząd w wysokości 700.000 na koszta uczestnictwa Austrji w wystawie paryskiej. Referent Gompers wnosi zniżenie tej sumy o 150.000 złr. Z powodu mnożących się w Wiedniu zbrodni i samobójstw zażądał cesarz od ministerstwa relacji o urzędników policji, którzy oczywiście ... spoglądali na mnie z pewnem niedowierzaniem, i obiecałem im sowitą nagrodę gdyby mi pomogli w odszukaniu śladów tych dwóch nieznajomych, o których starałem się ile możności najwierniejsze dać im wskazówki. Zmęczony powróciłem do domu.

SEN.

przez

IWANA TURGENIEWA.

Przełożył St. W.

(Ciąg dalszy.)

IX.

„Posłuchaj, co ci opowiem. Nie jesteś już dzieckiem, musisz się dowiedzieć o wszystkiem! Miałam przyjaciółkę. Ta poślubiła była mężczyznę, którego kochała nad życie duszą i sercem całem, i była z nim w pożyciu nie do opisania szczęśliwą. W pierwszym roku małżeństwa pojechali do stolicy, aby tam spędzić dla rozrywki kilka tygodni. Stanęli w pierwszorzędnym hotelu, i nie odmawiali sobie żadnych przyjemności. Przyjaciółka moja była kobietą piękną; zauważano to, i wnet znaleźli się młodzi ludzie, którzy zaczęli jej nadskakiwać natrętnie. Między nimi był oficer, który chodził za nią krok w krok; gdziekolwiek spojrzała, spotkała niechybnie jego czarne złowrogie oczy. Nie starał się poznać ją osobiście, i nigdy nie zamienił z nią jednego nawet słowa, ale ścigał ją upartym wzrokiem, z takiem nieprzyzwoitem natręctwem, że to w końcu przyjaciółkę moją i gniewało i przerażało. Ten człowiek zatruł jej wszystkie przyjemności oczekiwane w stolicy. Na ostatek prosiła męża, by jak najrychlej powrócili do domu, i rzeczywiście poczęto zwolna gotować się do odjazdu. Pewnego wieczora mąż jej był w klubie, gdzie kilku oficerów z tego co tamtego pułku, zaprosiło go do partji wista. Młoda żona po raz pierwszy została sama w hotelu. Gdy o dość już spóźnionej godzinie mąż nie wracał, odesłała pokojowę i udała się na spoczynek. Nagle uczuła się zdjętą jakimś strachem okropnym; skamieniała, to drżała znowu jak w gorączce. Zdawało się jej, ze słyszy za ścianą jakiś szmer lekki. Badawczo popatrzyła w to miejsce. W rogu świeciła się lampa nocna; cały ten pokój obity był jedną materją. W tem nagle coś.. zaruszało się za ścianą... podniosło... rozwarło .. i ze ściany wystąpił... całkiem czarny.. słuszny nieżmiernie... ten człowiek straszny ze złemi oczyma... Chciała krzyknąć, nie zdołała; lęk ubezwładnił ją zupełnie. Przystąpił szybko do niej.. zwierz dziki... Zarzucił jej coś na głowę, coś białego, ciężkiego, duszącego. Co się potem działo... nie wiem... Było to niby śmiercią, zabójstwem... Gdy w końcu straszna mgła się rozproszyła, a przyjaciółka moja wróciła do przytomności, nikogo już nie było w pokoju. Długo jeszcze potem chciała krzyknąć... naprożno. W końcu to się jej powiodło, i znowu zmysły jej pomięszały się w dzikim chaosie... Później poznała obok siebie męża, którego do drugiej godziny po północy zatrzymano w klubie. Wyglądał ogromnie pomięszanym, i zarzucał ją pytaniami rozlicznemi. Atoli ona nie odpowiedziała mu ani na jedno. W dalszym ciągu rozchorowała się dość niebezpiecznie. Mimo to później przypomniała sobie dokładnie, że gdy pewnego dnia będąc samą w pokoju, oglądała to miejsce na ścianie, odkryła na niem pod obiciem drzwi tajemne...

Zauważała również, że nie miała na palcu ślubnego pierścionka, który miał kształt zupełnie niezwykły. Składał się z siedmiu złotych i z siedmiu srebrnych gwiazd na przemian. Pierścionek ten był starodawną pamiątką rodzinną. Mąż nie widząc go na palcu żony, pytał, co się z nim stało. Nie wiedziała, co mu na to odpowiedzieć. Może zgubiła go gdzie z palca. Szukano za nim wszędzie, nie znaleziono jednak nigdzie. Strata ta napełniła umysł męża nieokreśloną trwogą i przeczuciem złowrogiem. Postanowił wyjechać z powrotem do domu jak najprędzej, i skoro tylko lekarz pozwolił żonie na wyjazd, opuścili oboje stolicę. — Pomyśl sobie, w dniu odjazdu spotkali na ulicy nosze, na których leżał człowiek, na chwilę przedtem zabity. Miał czaszkę rozłupaną. Tym nieboszczykiem — wystaw sobie przerażenie powtórne nieszczęsnej kobiety — był nie kto inny, jeno ów straszny gość nocny, ten człowiek ze złemi oczyma!.. Zabito go wśród sprzeczki przy kartach.

Przyjaciółka moja wróciła na wieś, i tam została po raz pierwszy matką. Z mężem żyła potem jeszcze lat kilka. Ten później nie dowiedział się nigdy o strasznem owem zdarzeniu... Wszak sama Bo i cóż mogła mu opowiedzieć ... nic nie wiedziała! A ... szczęście — minęło bezpowrotnie; ponury cień zdawał się pokrywać teraz jej życie, ongi tak jasne i pogodne, i nigdy potem nie opuścił nieszczęsnej.... Nie miała już więcej dzieci, a ten syn...." Dreszcz przerażenia snać wstrząsnął moją matką w tej chwili, i ukryła bladą twarz w dłoniach.

— „A teraz powiedz mi — zaczęła ponownie, widocznie podwójnie natężając swe siły — powiedz mi, o ile przyjaciołka moja winną była? Jaki zarzut możnaby jej zrobić? Została w następstwie srodze ukaraną; atoli, czyż ona nie ma prawa oświadczyć, nawet w obliczu Boga, że ta niezasłużona kara wysoce niesprawiedliwą była? Dla czegoż zmartwych powstaje przed nią, jak gdyby była winną, a wyrzuty sumienia ją targały — powstaje teraz, po tylu latach, okrutna przeszłość pod ową straszną postacią? Makbet zabił Banka, więc nic dziwnego, że ten stawał mu przed oczyma, podczas gdy ja....

W tem miejscu matka urwała, a potem zaczęła mówić tak bezładnie i niejasno, że nic a nic ze wszystkiego nie rozumiałem.

Widocznie fantazowała.

X.

Nie potrzebuję pono mówić, jak głębokie wrażenie wywarła na mnie opowieść matki mojej. Zaraz po pierwszych słowach przejrzałem, że mowa była o niej samej, nie zaś o owej przyjaciółce. To „ja," które jej się wymknęło z ust niebacznie, potwierdziło moje domysły. Więc to był rzeczywiście mój ojciec, którego szukałem był w snach, a obecnie widziałem żywego! W owej sprzecze był zapewne tylko ranny, nie zaś zabity jak sądziła podonczas moja matka. Przyszedł teraz do niej, lecz przerażony przestrachem, który ją zdjął na jego widok, uciekł czem prędzej. W tej chwili wszystko dawniej niezrozumiałe, stanęło mi jasnem przed oczyma: i to uczucie jakiejś jej niechęci dla mnie, objawiające się czasem ku mojemu zdziwieniu niezmiernemu, i ta wieczna jej żałoba, i to osamotnienie życia naszego. W głowie mi się kręciło, wziąłem ją w obiedwie dłonie. Jedna tylko myśl wbiła mi się, jak klin, w głowę: postanowiłem bądź co bądź odszukać tego człowieka Ale w jakimże celu? Nie wiem doprawdy, odszukać go jednak stało mi się kwestją życia. Zaraz nazajutrz, gdy stan mojej matki polepszył się, i mogłem już śmiało zostawić ją na opiece naszej służby, wyruszyłem z domu na zwiady.

XI.

Samo przez się rozumie się, że zanim przedsięwziąłem cokolwiek innego, udałem się do kawiarni, w której pierwszy raz spotkałem był barona. Nikt go nie znał, nikomu nie wpadł był w oczy; wstąpił do kawiarni i zabawił w niej, jak codzień tylu innych przechodniów, więc nie zwrócił niczyjej uwagi baczniejszej. Wprawdzie murzyna zauważano, bo cała powierzchowność jego uderzała niezwykle; nikt jednak nie umiał mi powiedzieć, kto on był i gdzie przebywał. Zostawiwszy na każdy wypadek adres mój w kawiarni, ruszyłem dalej; przebiegałem wszystkie ulice i uliczki w pobliżu portu, przeglądnąłem całe wybrzeże. Z ciekawością ajenta policyjnego zaglądałem do wszystkich lokalów publicznych, lecz nigdzie nie spotkałem indywiduów, któreby bodaj trochę przypominały barona i jego murzyna. Ponieważ nie pamiętałem nazwiska, które mi baron podał był jako swoje, więc i w policji nic nie wskórałem. Mimo to udałem się do dwóch urzędników policji, którzy oczywiście zrazu spoglądali na mnie z pewnem niedowierzaniem, i obiecałem im sowitą nagrodę gdyby mi pomogli w odszukaniu śladów tych dwóch nieznajomych, o których starałem się ile możności najwierniejsze dać im wskazówki. Zmęczony powróciłem do domu.

Matka moja wstała z łóżka. Do zwykłego jej smutku, twarz pokrywającego, przyłączyło się teraz coś jeszcze innego, a mianowicie pewna bolesna zaduma, z której wyrwać było ją nie sposób. Cały wieczór przepędziłem z nią, aleśmy prawie nic nie rozmawiali. Kładła pasians, a ja patrzałam, i więcej nic. O tem co było poprzedzającego wieczora, nie wspomnieliśmy nawet słówkiem. Wyglądało to, jak gdybyśmy się oboje umówili, aby nie wywoływać wczorajszych wspomnień niemiłych; zdawało się również, że matka się wstydzi tego, co się jej było pomimowolnie wyrwało. Bardzo być może, że nie pamiętała dobrze co w gorączce mówiła, a zresztą liczyła nadto, że będę ją oszczędzać. Oszczędzałem jej też rzeczywiście, nie dopytywałem się więcej o nic, ona to widziała, i wzrok jej jak wczoraj, unikał spotkania z moim.

Nie mogłem zasnąć w nocy. Okropna burza zerwała się była nagle. Wściekły wiatr szalał na dworze, szyby w oknach brzęczały. Zdawało się jakby całe niebo jęczało; słychać było w powietrzu jakby łkania bolesne. Nadedniem zdrzemnąłem się na chwilę. Naraz wydało mi się, że ktoś wszedł do pokoju i cichym lecz rozkazującym głosem zawołał mnie po imieniu. Podniosłem głowę, spojrzałem — nikogo nie było. Byłem sam Rzecz dziwna! Nietylko że nie przestraszyłem się wcale ale przeciwnie uczułem pewną radość. Coś mi mówiło, że w dniu dzisiejszym dopnę celu wczoraj zamierzonego. Wstałem, ubrałem się prędko i wyszedłem z domu. (D. c. n.)

położenia drobnego przemysłu w Wiedniu, a zarazem sprawozdania, co się stało z biletem odręcznym wydanym przez monarchę w latym 1874 przed podróżą do Petersburga, polecającym zarządzenie robót celem zapobieżenia nędzy.

Sprawy zagraniczne.

Moskwa. Przed kilku tygodniami wyraziliśmy zdanie, że mobilizacja wojsk, a dalej prowadzenie wojny nie obejdzie się bez nieporządków, które bezpośrednio szkodzą armji moskiewskiej, tem samem przyniosą korzyść pośrednią dla armji tureckiej. Pierwsza część naszych przewidzeń sprawdziła się co do joty, druga tak samo się sprawdzi, jeżeli tylko Moskal odważy się na wojnę. Moskal bowiem sprytny do handlu i spekulacji, słowem do wszystkiego, gdzie element szachrajski ważną odgrywa rolę, zawsze był, jest i będzie złym gospodarzem; nie umie planu dobrze ułożyć, a ułożywszy, nie umie go wykonać porządnie. W numerze swym z 21. bm. *Gołos*, który dotąd unosił się nad łatwością, szybkością i porządkiem, z jakiemi zmobilizowane zostały kilka korpusów armji, dziś nareszcie musi wyznać prawdę, tyle nareszcie ze strony ludności posypało się na tę mobilizację. *Gołos* stwierdza, że nieporządki były i to nie małe; w jednym punkcie zwalone mnogie tabory kolejowe stały po kilka dni próżne, gdy tymczasem na innej stacji urlopnicy napróżno czekali na takowe; z żywnością tak samo: na niektórych stacjach trzy razy więcej przygotowane było żywności jak trzeba, a na innych znowu, przez całą dobę żołnierze nic w ustach nie mieli, skąd bunty i narzekania. Nie raz lokomotyw brakło, a innym znowu razem aż trzy lokomotywy zaprzęgano po pijanemu do pociągu, dla którego i jednej dość było. Zdarzało się nawet i tak, że całe pociągi próżne pędził z jednego końca państwa na drugi, same nie wiedząc po co. Całe linje tak dróg jak i telegrafów, także zamykane były bez żadnej potrzeby dla publiczności, słowem że umyślnie wysadzony „komitet ruchu“ ze swym Szenwaldem na czele, okazał się bezdarnym do najwyższego stopnia. Handel, przemysł i gospodarstwo poniosły straty niezmierne, a co gorsza, powiada *Gołos*, to przeświadczenie smutne, jakie każdy uznał, że nie umiemy nic porządnie zrobić. „Jeśli przez zmobilizowanie zaledwie dziesiątej części armji okazały się tak straszne nieporządki i kraj poniósł tak znaczne straty bez najmniejszej potrzeby, to czegoż oczekiwać możemy w razie gdyby całą armję trzeba było poruszyć?..“ *Gołos* kładzie wszystko na karb nieumiejętności i braku doświadczenia, nie mówiąc nic o trzecim czynniku, który obok pijaństwa urzędników kolejowych i oficerów zarządzających ruchem, spowodował tak smutne rezultaty. Nie trudno się domyśleć, że zamykanie całych linij dla handlu, pod pretekstem potrzeb wojskowych, działo się w widokach zysku; panowie zarządzający ruchem, chcieli tym sposobem zmusić kupców do pewnego haraczu, i z pewnością obłowili się nie mało.

O naprężonych stosunkach pomiędzy Moskwą a Chinami, donosiliśmy przed kilkoma dniami. *Russki Mir* pisze w tym przedmiocie: Ukazanie się podróżników rossyjskich na pograniczu Chin i Azji środkowej, mocno przestraszyło Anglików, którzy, w tych wędrówkach a zwłaszcza w podpułkowniku Przewalskim, upatrują agitatorów, podżegających mieszkańców prowincji Angielskich i starających się wyrwać z rąk tych ostatni monopol handlu na rynkach Azji środkowej. Anglicy wmówili w Chińczyków, że należy przewidywać wtargnięcie Rossjan do Mandżurji; skutkiem tego, ogłoszono w miastach nadgranicznych rozkaz cesarza niebieskiego, ażeby mieszkańcy pilnie śledzili postępowanie Rossjan i nie wchodzili z nimi w żadne stosunki handlowe pod karą śmierci.

Bankructwa w Rossji mnożą się w sposób przerażający. Według *Gołosu*, w samym Kazaniu, obecnie sądy rozpatrują 112 spraw o bankructwo. W ślad za ogromną kradzieżą, wykrytą w kijowskim banku handlowym, wyszły na jaw w Kazaniu fałszywe weksle na 480,000 rubli. Wyżej wspomniany dziennik opowiada, że zamiast tam trzech kuratorów masy upadłości jednego z bogatych niegdyś kupców miejscowych, jako podejrzanych o sprzeniewierzenie.

Z Kiszyniewa donosi gazeta *Birżewyje Wiedomosti*, że na drodze żelaznej między stacją Ungen a do Prutu, bardzo usilnie obecnie pracują nad przyprowadzeniem tej drogi do stanu należytego. Albowiem na skutek odwilży i deszczów, jakie w ostatnich czasach panowały, uległy zepsuciu prawie zupełnemu ziemne nasypy, tak że bezwarunkowo jeździć nie można. W Kiszyniewie, błoto jest tak wielkie, że na niektórych ulicach, konie lgną w niem po brzuchy, literalnie po brzuchy.

Turcja. O posiedzeniu wielkiej rady pisze do jednego z dzienników zagranicznych temi słowy: „Zebranie wielkiej rady, która się odbyła d. 18. b. m. w dywanie cesarskim, zgromadziła najwybitniejsze osobistości ministrów i dostojników tak cywilnych jak duchownych różnych wyznań, pozostanie ceną pamiątką w dziejach Turcji. Podług świadectwa obecnych mowa Midhata paszy była szczytem umiarkowania, zręczności i patrjotyzmu. Równie wywarło wrażenie przemówienie patrjarchy ormiańskiego. Słowa patrjarchy wyciskały łzy z oczów, jak nie jednego starego wojownika biorącego udział w zebraniu. Wschodnia powolność zaparła się tym razem swej odwiecznej natury. Bezustannie przerywano mowcom uniesieniami zachwytu i zachęty. Pierwszy raz, jak dawno życie państwo oto mamy, widziano, z jaką serdecznością ściskali sobie dłonie chrześcijanie i wyznawcy proroka.

Odwidziny wielkiego wezyra u chrześcijańskich patrjarchów były także zawarciem wiecznego sojuszu, bo zbliżyły do siebie ludzi, których dotąd dzieliła otchłań fanatyzmu wieków.

Malowniczy widok przedstawiała sala. Oprócz wysokich dostojników państwa w wielkich mundurach i okrytych gwiazdami, oprócz wielu wydatnych osobistości tureckich stanu cywilnego' na wpół po europejsku, a na wpół po wschodniu ubranych, spostrzegało się wiele postaci, które jedynie w rzadkich wypadkach wychodzą na widownię. Odznaczał się szczególniej Szeik-ul-islam, mąż wielce rozumnego oblicza i wielkiej powagi.

Obok niego naczelnik ulemów, typ europejskiego profesora teologji. Ormiańscy dostojnicy, ubrani w powłowe tuniki, i do tego ubranie przynależnych, dzierżyli laski pasterskie. Ochody patrjarchów były z welonów na wpół przezroczystych fioletowego lub czarnego koloru. Archimandryta grecki miał na głowie charakterystyczne pokrycie, którego pierwowzór sięga zapewne czasów Nectarjusza. Wielki rabin mojżeszowego wyznania w żółtym turbanie siedział obok Szeika-ul-islama. Wielki rabin liczył się na tem zebraniu do mowców, przemawiających z gorącem uczuciem patrjotyzmu. Agape Matthejas, zastępca sekt protestanckich, był również dobrze przyjęty.

Wstępna sala napełniona była ludźmi wszelkich ras, stanu i krajów. Był to kaleideskop ubiorów i barw, zacząwszy od skromnego fezu, widziałeś zielone turbany potomków proroka, olbrzymie ubranie głowy mieszkańców południa; plecione jak koszyki hełmy Anatolczyków, naczelników pokoleń arabskich i beduińskich, w jedwabnych kaftanach, Negrów z Egiptu Chadoców z Bosforu i złotego rogu, kupców, majtków, kawasów, Czerkiesów, posługaczy, derwiszów, żebraków, a wszystko ubrane, jak sobie tylko bujna wyobraźnia urzeczywistnić może.

Na zewnątrz nieprzeliczone rzesze zapełniały całe obszary; nastrój ducha w tej wielkiej chwili dla Turcji był tak szczytny, o jakim w cywilizowanej Europie nie mamy pojęcia.

Oprócz honorowego posterunku dwóch żołnierzy przede drzwiami sali wielkiej rady nie ujrzał nikt chociażby jednego ajenta policyjnego, a przecież nie została zakłócona spokojność, i za każdem zbliżeniem się członka rady publiczność torowała drogę wolnego przejścia. Z każdego oblicza tchnęła powaga i pojęcie własnej godności.

Midhata paszę witano z entuzjazmem, a takowy się jeszcze powiększył, gdy Midhat wychodził z zebrania; starano się dotknąć przynajmniej kraju szat jego. Na zakończenie wykrzyknięto podług zwyczaju:

„Zwycięstwo broniom naszego pana, sułtana!“

Prasa angielska odzywa się o nowem położeniu rzeczy tak niewyraźnie, jakby nie wiedziała, co właściwie wyniknąć może po rozchwianiu się konferencji. *Times* zwracają uwagę na rozdrażnienie, jakie zapanowało od pewnego czasu pomiędzy Francją a Niemcami, i twierdzi, że wobec takiego antagonizmu niepodobna myśleć o skutecznem pośrednictwie międzynarodowem w jakiejkolwiek sprawie.

Inne poważniejsze czasopisma angielskie pocieszają się tem, że konferencja, jakkolwiek nie odwróciła wojny, to jednak odroczyła jej termin. Czy pociecha taka nie wygląda na urąganie zwłaszcza wobec zupełnie naturalnego argumentu nie do zbicia, że gorszą jest groza niepewności, jak sama najstraszniejsza wojna.

Do *Observera* telegrafują z Petersburga, iż Moskwa czyni jak najusilniejsze zabiegi, ażeby pozyskać mocarstwa północne do wspólnego stanowczego działania, celem zmuszenia Turcji do przyjęcia pierwotnego nie zmodyfikowanego programu. „Austrja — dodaje wzmiankowana depesza, opiera się dotychczas stanowczo tym usiłowaniom, w Wiedniu jednak pewne wpływowe stronnictwo popiera bardzo gorliwie zapatrywania wychodzące z Petersburga.“

Fremdenblatt odbierający informacje z biura spraw zagranicznych, widzi się dziś zmuszonym do odpowiedzi na kilkakrotnie rzucone sobie pytanie, jaki cel właściwie ma wyjazd reprezentantów. mocarstw z Konstantynopola. Chodzi o to, aby okazać niezadowolenie Europy z postępowania Porty, a zarazem zgodność jej w tej mierze. Że niepogoda faktycznie wstrzymała gotową do wyjazdu dyplomację w Konstantynopolu, stwierdziłem już wczoraj; ambasadorowie atoli wstrzymali już stosunek urzędowy z Portą, a sprawy zredukowane do *minimum* prowadzić będą osoby, które w ogóle w tym celu pozostawione zostaną w stolicy tureckiej.

Aleko pasza powrócił już z Pesztu do Wiednia.

National Ztg. zaznacza ogólne zdumienie i upatruje przyczynę tego w fakcie, że Moskwa wbrew swoim dotychczasowym tradycjom, nie chce rozpocząć zlokalizowanej wojny z Portą. W Petersburgu obawiać się mają skutków takiej wojny, nie ulega bowiem wątpliwości, że zwycięzka wojna przeciw Turcji wywołałaby do życia Słowianizm, niepomyślna zaś taka wojna obudziłaby widmo radykalizmu demokratycznego.

Fremdenblatt otrzymuje z Konstantynopola wyjątki ze sprawozdania tureckiego ministra wojny. Według sprawozdania rzeczonego, przedłożonego sułtanowi, państwo ottomańskie już ukończyło zupełnie uzbrojenie swojej armji. Stan jej obecnie ma być następujący: W Bułgarji znajduje się 200.000 ludzi pod bronią, naczelnym wodzem tej armji jest Abdul Kerim pasza; w Serbji i Bośnji 100.000 wojska pod naczelnem dowództwem Aali Saib paszy; w Hercogowinie 50.000 wojska pod dowództwem Derwisza paszy; na granicy greckiej 25.000 wojska pod naczelnem dowództwem Achmeda Szukoi paszy; w Erzerum 120.000 wojska, pod dowództwem Samich paszy; w Batum 40.000 wojska, pod dowództwem Husein Tahir paszy i w Mezopotamii (Bagdad) 55 000 pod dowództwem Hussein Perzi paszy. Nie doliczono do tego rezerwy w sile 300 tysięcy wojska, tudzież ochotników.

Austrja i Węgry.

Wiedeń 25 stycznia. Ministrowie Auersperg, Lasser i Pretis konferowali wczoraj z ministrami Tiszą, Szellem i Wenkheimem od godziny 10 rano do 3ej po południu. Ze wszech stron okazano najżywszą chęć do zgody. Dziś znowu posiedzenie u Tiszy, poczem odbędzie się prawdopodobnie rada Korony pod przewodnictwem cesarza. Wczoraj wieczór odbyła się u Wenkheima rada ministrów węgierskich, a po południu miał Tisza półgodzinną audjencję u cesarza. Andrassy konferował od godziny 4ej do godzinny 6ej z Szellem.

Tyle donoszą dzienniki oficjalne. Z powodu domysłów nieurzędowych o treści tych narad ministerjalnych możemy tylko to jedno podać za pewne, że narady do dnia 24. b. m. wieczorem nie osiągnęły żadnego rezultatu, a ministrowie przedlitawscy zapowiadali swój wyjazd z Pesztu na czwartek.

Za ilustrację do powiedzenia p. de Pretisa „że będzie lepiej“, posłużyć może bankructwo nowe — inaczej tego nazwać nie można. Hr. Genois mający rozległe dobra na Szląsku i Morawie zaciągnął był w roku 1855 pożyczkę loteryjną 3,200.000 guld. m k., podzieloną na 80 tysięcy sztuk losów po 40 guld. Losy te należały do rzędu najlepszych pomiędzy prywatnemi, i znajdowały się w ręku ludzi niezamożnych. D. 1. lutego b. r. przypadało ciągnienie. Hr. Genois prosił jednak o moratorjum i takowe zostało mu udzielone. Kuratorem wierzycieli ma być adwokat wiedeński Härdtl.

Donosiliśmy niedawno o rozpisaniu dodatków krajowych w Tyrolu przez tamtejszy wydział krajowy bez zezwolenia sejmu, który dla wiadomych awantur ultramontańskich został zamknięty i nie miał sposobności uchwalić budżetu. Dziś donoszą, że dyrekcja skarbowa zabroniła urzędom podatkowym ściągać dodatki. Tym sposobem administracja autonomiczna będzie musiała ustać

Koszut odpowiedział deputacji czegledzkiej, że pod teraźniejszemi okolicznościami nie może jeszcze wrócić o kraju.

Kronika.

Lwów d. 26. stycznia.

Wybory do Rady miejskiej odbywają się dziś przy bardzo małym udziale wyborców. Większość wyborców nawet nie wie o nich. Kilka spisów kandydackich jest w obiegu. Nie podlega jednak wątpliwości, że spis komitetu przejdzie w całości.

Rada m. Lwowa. Przed przystąpieniem do porządku dziennego, Rada zgodziła się wysłuchać nagły wniosek sekcji V. Sprawozdawca tej sekcji p. r. Stokowski wszedłszy na trybunę zaproponował nadać hr. Włodz. Dzieduszyckiemu obywatelstwo honorowe stołecznego miasta Lwowa, a to w uznaniu licznych zasług położonych przez Włodz. hr. Dzieduszyckiego tak względem kraju całego jak i m. Lwowa. Tu mowca wspomniawszy o Ossolińskim i Skarbku, poczyna wyliczać zasługi Dzieduszyckiego: „Zakłada u siebie gabinet naturalny i inne zbiory kosztowne; przyczynił się bardzo znacznie do fundamentów Muzeum przemysłowego; szkoła leśna weszła w życie za jego staraniem na Sejmie“ itd.

Radny Bałutowski Fran. prosi i otrzymuje głos:

— Sprawozdawca sekcji V już podniósł zasługi hr. Włodzim. Dzieduszyckiego — rzecze p. Bałutowski — nie będę więc o nich wspominał. Proszę tylko, ażeby panowie byli łaskawi jednogłośnie przyjąć wniosek sekcji!

Rada przyjmuje jednogłośnie.

Następnie sprawozdawca komisji budżetowej p. r. dr pr. Zucker kończy przedstawienie budżetu różnych fundacyj pod zarządem gminy zostających, i Rada uchwala:

1) Przychód zakładu św. Łazarza dla mieszczan kalek: z dóbr Malechowa, Skniłówek, Podhorca, oraz z innych źródeł wynosi 11,501; wydatki zaś obliczone zostały na 13,328; brakuje zatem 1827 guld., ale jest nadzieja, że komisja zarządzająca zakładem jak zawsze tak i teraz potrafi niedobór ten pokryć dochodami z widowisk dawanych corocznie na rzecz zakładu.

2) Fundusz dla sierot chłopców: z odsetków od kapitałów (2103) i z ażja przy sprzedaży srebra za kupony (3 gld.) będzie mieć 2106 gld. przychodu; rozchód wyniesie 1982, przewyżka więc 124 gld. dołączoną zostanie do kapitału zakładowego.

3) Fundusz dla sierot dziewcząt: z podobnychże źródeł będzie mieć w tym roku dochodu 694, rozchód wyniesie 681; pozostałe 13 gld. powiększą o tyleż kapitał zakładowy.

4) Fundusz imienia Jego ces. kr. Ap. Mości dla inwalidów wojskowych: przychód 838, rozchód 812, przewyżka 26 gld.

5) Fundusz pożyczkowy im. Franciszka Józefa dla mieszczan przemysłowców: dochód 1550, koszta zarządu 705, zostaje czystego tylko 844 gld.

6) Fundusz przemysłowy dla rzemieślników izraelickich: przychód 121, koszta zarządu 24, do rozpożyczenia zostaje 97 gld.

7) Fundacja śp. dr. Karola Lingera dla uczniów medycyny: przychód 251, rozchód: jedno stypendjum dla ucznia medycyny na uniwersytecie wiedeńskim 200, stemple i ogłoszenia 7, a zatem ogół wydatków 207, co daje 44 gld. do powiększenia samej fundacji.

9) Fundacja tegoż dr. Lingera dla ubogich: przychód roczny 140, rozchód także 140 gld.

9) Fundusz śp. Jana Francka ku wsparciu nowożeńców: ciągle tak samo bardzo szczupły, bo nikt dotąd nie poparł szlachetnego celu fundatora; przychód tylko 19 gld. rocznie i tyleż naturalnie będzie rozdane.

10) Fundacja Józefa Koliszera dla uczniów miejskiej szkoły przemysłowej: daje rocznie 9 gld. i o tyleż dopomoże uczniom.

11) Fundusz śp. Maur. Kulczyckiego na stypendjum dla jednego chłopca z miejskiego zakładu sierot, przyniesie rocznie dochodu 37 gld., z czego wyda się jedno stypendjum w wysokości 30 gld., reszta pójdzie na kapitał.

12) Fundacja ministra dr. Ziemiałkowskiego na stypendja dla jednego terminatora ucznia miejskiej szkoły przemysłowej: przychód 69, stypendjum 60, zostaje 9 gld. na powiększenie fundacji.

13) Fundacja m. Lwowa posagowa im. arcyksiężniczki Gizeli; przychód z procentów 450, trzy posagi dla ubogich dziewcząt po 150, wynoszą także 450 gld.

14) Fundacja śp. Stan. Gosiewskiego: roczny dochód obliczony został na 7438, rozchody zaś z powodu długów ciążących na fundacji wyniosą 9724, a zatem deficyt na 2286; przyczem na wniosek komisji budżetowej uchwalono: wstawić do budżetu na r. 1877 tytułem odsetek od pożyczek w kwocie gld. 36,248 21 z funduszu gminy udzielonej, całkowitą należytość wynoszącą 3659. Niedobór ma być w ten sposób pokryty, że fundusz gminy ściągnie sobie z tej rubryki tylko taką kwotę, na jaką fundusze powyższej fundacji wystarczą.

Na tem skończyło się uchwalenie budżetu na r. 1877.

Jak wiadomo, wysadzoną była komisja w celu zbadania sposobów lepszego prowadzenia gospodarstwa w dobrach ziemskich, będących własnością gminy miasta Lwowa i oto pan radny dr. m. Milleret, wiceprezydent miasta prosi pana prezydenta Jasińskiego skonstatować, że nie z winy komisji rezultat prac jej dotąd nie został Radzie przedstawiony. Pan prezydent chętnie to konstatuje, ale też konstatuje, że i nie z winy magistratu; albowiem komisja wypracowanie swe odesłała do magistratu dnia 29. listopada roku zeszłego, a już 9. grudnia elaborat magistratu był gotów i odesłany do sekcji II. Powstał tedy p. radny Dymet, sprawozdawca sekcyjny w tej sprawie i oświadczył, że co do siebie, także nie poczuwa się do winy, ponieważ panowie członkowie sekcji to jeden to drugi zabiera papiery do siebie w celu rozpatrzenia onych tak, że p. Dymet, jako sprawozdawca, nie mógł dotąd, pomimo swych chęci, dokończyć co do niego należy.

Następnie Rada przeszła do kwestji gazowej. Pan radny, dr. pr. Semilski, sprawozdawca w tej kwestji zajął był już swe miejsce i chciał referować, ale podniósł się p. radny dr. fil. Strzelecki Feliks i zażądał głosu. Dr. Strzelecki był prezesem komisji wysadzonej do pertraktowania z Towarzystwem gazowem, i jako taki czuje się w obowiązku wytłumaczyć, dla czego pomimo starań usilnych, dopiero po trzechletnich debatach i korowodach udało się komisji ułożyć nareszcie projekt do warunków, na jakich ma się zawrzeć nowy kontrakt z Towarzystwem. Rzecz była nie małej wagi; wymagała specjalnych wiadomości; komisja zmuszoną więc była odwoływać się do zdania techników, chemików itd; potem syndykat sprawę rozpatrywał, i urząd budowniczy i Izba obrachunkowa, i syndykat nareszcie wystylizował nowe punkta ugody, ztąd nowe układy i nowa zwłoka, słowem dopiero aż po trzech latach, jak się to już powiedziało, udało się przyjść do końca. Dr. Strzelecki nie powiedział tego, lecz łatwo się domyślić, że Towarzystwo główną było zawadą do ułożenia nowego kontraktu. Nie komisji więc wina.

Do rozpatrzenia wszakże tego kontraktu nie doszło tym razem, a to z powodu, że sprawozdanie komisji gazowej rozdanem zostało dopiero przed kilku dniami, tak że większa część panów radnych nie była w stanie obznajomić się dokładnie z treścią sprawy. Na wniosek więc pp. radnych: dr. Małeckiego, dr. Zuckra i dr. Millereta bardzo słusznie postąpiono, odkładając wysłuchanie tej sprawy do przyszłego poniedziałku z tem, że gdyby w poniedziałek kontrakt nie został uchwalony, Rada zbierze się dla dokończenia we wtorek, bo koniecznem jest, aby uchwała zapadła przed końcem bieżącego miesiąca, Towarzystwo bowiem wymówiło sobie, że nowy kontrakt (tańszy będzie a zatem dogodniejszy dla miasta) wejdzie w życie poczynając od dnia pierwszego miesiąca następującego po zapadłej uchwale.

Przy tej sposobności upraszamy szanowny magistrat, by zechciał przysłać *Dziennikowi* sprawozdanie komisji gazowej, bez którego to sprawozdania nie sposób będzie referentowi *Dziennika* opisać mające się odbyć posiedzenie w tej ważnej sprawie. Dawniej magistrat zawsze przesyłał redakcjom druki wniosków lub sprawozdań, tyczących się spraw ważniejszych, mających być rozbieranemi przez Radę; dziś to ustało. Projekt np. budżetu na rok bieżący dostał się Redakcji tylko przez grzeczność jednego z panów radnych.

(nt) **Kronika balowa.** Na dniu 10. lutego b. r. odbędzie się w salach Domu narodnego „Bal akademicki. Słyszeliśmy, że bardzo wiele osób nań się wybiera, i że bal ten wypadnie tak świetnie, jak poprzednie bale akademickie.

Bal techniczny odbędzie się jutro w sobotę 27. b. m. Biletów dostać można w kancelarji komitetu balowego (hotel George'a).

W lokalnościach stowarzyszenia „Gwiazda“ odbędzie się jutro 27. b. m. zabawa z tańcami. Początek o godz. 8ej wieczór.

(nt) **Dyrektor towarzystwa muzycznego p. Mikuli** objął kierownictwo muzyki kościelnej w kościele Ormiańskim z zapewnionym współudziałem pierwszych sił muzykalnych naszego miasta i już tej niedzieli 28. o 11. godzinie między innemi utworami wykonane będą: Hymn do św. Wartany, starodawna melodja Ormiańska, ułożona na chór przez p. Mikulego — tegoż znana nam już kolęda „w żłobie leży“ - X. psalm Marcelego — „In media nocte“ i t. d.

Stan powietrza. Dziś 26. temperatura — 12° R.

(nt) **Złapał kozak tatarzyna,** a tatarzyn za łeb trzyma. W policji lwowskiej odbyła się wczoraj bardzo zabawna scena, która obecnych tam urzędników nie mało rozśmieszyła. Szynkarz Huttner z Zaleszczyk przyszedł wieczorem do sali inspekcyjnej, przyniósł 9 sztonów preferansowych i płaczliwym głosem oświadczył, że oszukano go i sprzedano mu te blaszki jako dukaty za 23 złr. Urzędujący komisarz policji odpowiedział mu na to żartem, że nie dosyć, że stracił pieniądze, ale pójdzie jeszcze do kozy, gdyż kupił podejrzaną rzecz za bardzo nizką cenę, za 9 dukatów bowiem należało się, licząc po 5 złr. 50 ct. — 49 złr. 50 ct. Huttner osłupiał i nie wiedział co odpowiedzieć, nareszcie po namyśle wybąknął: To mi geszeft i pieniędzy straciłem i koza mi grozi — nu to ja wolę całą prawdę opowiedzieć. Podług opowiadania Huttnera, rzecz się miała następująco: Huttner przyjechał do Lwowa dla załatwienia różnych sprawunków, a między innemi miał kupić dla żony i córki trzewiki na karnawał. Poszedł więc do rynku i wstąpił do kramiku — wtem przystąpił do niego jakiś elegant i poradził mu, żeby nie kupował trzewików w kramiku, woli drożej zapłacić i kupić trwałe trzewiki u p. Kozłowskiego, który jest od 10cin lat liwerantem obówia wymienionego eleganta. Huttner usłuchał i poszedł z elegantem — wtem właśnie koło apteki pod złotym jeleniem schyla się elegant i podnosi woreczek. Huttner widząc to, krzyczy — nu co pan znalazł, pokaż pan. Elegant po długiem wahaniu pokazuje woreczek, otwiera go a w nim list zapieczętowany, zawierający 9 dukatów z dopiskiem „zmień te dukaty po 5 złr. 50 ct. i odeszlij mi pieniądze.“ Po długich ceregielach nakłonił Huttner nieznajomego do podziału dukatami, ależ jak podzielić 9 dukatów na dwie części. Huttner więc proponuje elegantowi, ażeby mu sprzedał część swoją i po targach kupuje $4^1/_2$ dukatów za 23 złr. (zamiast 24 złr. 75 ct.) Opowiadanie swoje kończy Huttner żałosną uwagą: Nu, miałem po co jechać do Lwowa — zrobiłem „ein gutes Geschäft.“

(z) **Nieostrożność.** Ewa Tarnawska, służąca w kamienicy pod l. 7. przy placu Gołuchowskich, wysypując 24. b. m. w południe z ganku drugiego piętra rumowisko na podwórze, ugodziła wielkim kawałkiem cegły w głowę 12 letniego chłopczynę Wiktora Dobolicza, który szukał w śmieciu za kośćmi. Chłopiec odniósł dość znaczną ranę w głowę, nieostrożną służącę oddano zatem do sądu karnego.

(z) **Młody zbieg.** Teofil Weiss, czternastoletni syn dyetarjusza p. l. 6. przy ulicy Lwiej zamieszkałego, zbiegł onegdaj rano z domu rodziców i nie mógł być dotychczas odszukanym. Rodzice upraszają o przytrzymanie chłopca i odstawienie do domu. Ubrany był w czarny surducik, takie same spodnie i kamizelkę.

(z) **Aresztowania.** Straż policyjna aresztowała 24. b. m. Antoniego Pokorę za usiłowaną kradzież worka z owsem z wozu; Józefa Bonerta 11to letniego ucznia stolarskiego za kradzież pary pończoch w bazarze na Krakowskiem; tudzież Stanisława Mandziewicza, znanego złodzieja, który się wczoraj wieczór zakradł do kamienicy pod l. 26. przy ulicy teatralnej. Przy rewizji Mandziewicza znaleziono lampę z naftą, skradzioną zapewne w sieni którejś kamienicy.

(nt) **Szematyzm na r. 1877.** Wyszedł w tych dniach nakładem namiestnictwa szematyzm królestwa Galicji i Lodomerji z wielkiem księstwem krakowskiem na r. 1877.

(f) **Pereat sequens.** Z przyjemnością donosimy, że znany z lichoty towarów bazar Friedmana zamknął już budę. Jest to pocieszającym dowodem, że naród lwowski — chociaż dosyć późno — poznał się na farbowanych lisach i przestał zasilać wykpigrosza niemieckiego groszem polskim. Spodziewamy się, iż wkrótce i drugi bazar 30to-centowy z wielkiem rozczarowaniem opuści gród lwowski i uda się napowrót „nach Draussen.“

Kronika teatralna. W teatrze hr. Skarbka dzisiaj 26go „Wielka księżna Gerolstein “opera w 3 aktach.

Żółkiew 25. stycznia. *Towarzystwo amatorskie w Żółkwi w połączeniu z ogniową strażą ochotniczą,* urządza w niedzielę dnia 28. b. m. przedstawienie teatralne, na korzyść ubogich miejscowych. Amatorowie odegrają: „Okno na pierwszem piętrze,“ dramacik w 1 akcie Korzeniowskiego i „Żyd w beczce,“ wodwil w 1 akcie Ładnowskiego. W skutek wzajemnych porozumień i uchwał zlały się obydwa od lat paru w Żółkwi istniejące towarzystwa w jedno organiczne ciało; w tym to celu, aby pracując połączonemi siłami, w tej wzajemnej pracy odżyła solidarność celów ogólnych. Spodziewać się więc należy, że miejscowa i zamiejscowa publiczność, popierając tak wzniosłe cele, licznym udziałem zechce wynagrodzić dobre chęci i pracę powyższych instytucyj, ustalając tem samem takowym pomyślną przyszłość, oddziaływującą ze wszech miar tylko korzystnie na zastęp szanownej publiczności. Przedstawienie następne dane będzie na korzyść ogniowej straży ochotniczej.

Warszawa 24. stycznia. (Różne wiadomości.) Sprzedaż dóbr poduchownych oznaczona na 25. b. m., o której donosiliśmy przed paru tygodniami, zostaje obecnie odwołaną w skutek decyzji Izby Skarbowej Warszawskiej.

Szkoła techniczna, istniejąca przy kolei żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej, otrzymuje radę nadzorczą, której zadaniem będzie czuwać nad rozwojem tej pożytecznej instytucji i postępowaniem uczniów do niej uczęszczających.

Tydzień Piotrkowski, któremu kilka pism warszawskich pisało już nekrologi, jak dowiadujemy się wcale nie został, ani nie ma zamiaru zostać pogrzebanym. Pożyteczne to wydawnictwo, jak nam donoszą, chwilowo tylko zostało zawieszone, by rozpocząć dalej byt swój z nowemi siłami. Potwierdza tę wiadomość i wczorajszy *Kurjer Codzienny* dobrze zawsze w podobnych kwestjach poinformowany.

Adam Kosiński, syn powszechnie znanego i szanowanego Krakowianina, zacnego Am. Kosińskiego, student 3-go kursu na wydziale inżynierji w Akwizgranie, dziś z rana kulą w samo serce ugodzony upadł bez życia. Nie uważając bowiem za stosowne rad ziomków swoich słuchać, wstąpił do tutejszej korporacji burszowskiej Teutonów i z nimi żyjąc zmuszony był wyzwać na pojedynek bursza z innej korporacji (Westfalów), a jako Polak, nie chciał się bić niemieckiemi rapierami, tylko strzelać. Ponieważ jego przeciwnik miał pierwszy strzał jako wyzwany, więc śp. Adam nie mógł już zrobić użytku ze swej broni, bo jak to wyżej wspomnieliśmy, w samo serce kulą ugodzony, [illegible] na miejscu.

Wiedeń 25 stycznia. (Kronika wiedeńska.) Książę Franciszek Lichtenstein i radca tajny Ryszard hr. Belcredi przybyli tu wczoraj. — Dn. 17. bm. zaginęła — jak już o tem donosiliśmy — skrzynia z adresem „a l'Ambassade de Russie à Rome“. Tę skrzynię, zawierającą dyplomatyczne akta — miała pewna dama oddać ambasadorowi rossyjskiemu w Rzymie. Dama ta przybyła 17. bm. z Petersburga, stanęła w „Grand Hotel“ i zapisała w księdze przybyłych do hotelu: „Elise Kowalsky z Petersburga“. Przed jej wyjazdem do Rzymu, prosiła 19. bm. portjera wymienionego hotelu, ażeby znalazcy tej skrzyni dał sowitą nagrodę i posłał jej natychmiast ważne te papiery dyplomatyczne. — Dowiadujemy się z prywatnych listów paryskich, że hiszpański prezydent ministrów zaproponował zaślubiny króla Alfonsa II (ur. 28. list. 1857) z księżną bawarską Izabellą (urodz. 31. sierpnia 1863), najstarszą córką księcia bawarskiego Adalberta. Księżna Izabella jest kuzynką króla bawarskiego.

Wczoraj odbył się w teatrze Karola koncert pani Nilson, z którego czysty dochód śpiewaczka przeznaczyła na poliklinikę. P. Henryk Wieniawski odegraniem fantazji z „Fausta“ wywołał niezwykły entuzjazm. Sukces koncertu jest świetny.

Paryż 22 stycznia. (Drobiazgi paryskie). Jen. Czerniajew jest ciągle przedmiotem ciekawości reporterów dziennikarskich. Chciwa nowości publiczność bawi się nawet opisami, jak wielki jenerał wygląda, jak chodzi i co jada na objad; ale są także dzienniki, które się serdecznie śmieją z pogromcy Abdul-Kerima paszy. *Figaro* np. pisze na czele dzisiejszego numeru: „Jen. Czerniajew, który przyrzekł wejść do Stambułu, szedł wczoraj do teatru Chatelet! Dowiedziawszy się za pośrednictwem telegrafu, że jej wielki wódz dobrze się tego wieczora zabawił, Serbja z radości zarządziła dobrowolną iluminację. Nic słodszego dla narodu, jak myśl, że jego wódz był zadowolony z baletu p. Justament.“ Trudno o bardziej gryzącą ironję.

Dopiero dzisiaj dowiadujemy się, że tytuł *Revue des Deux Mondes* nie był oryginalnym pomysłem p. Buloz. Przed laty w Paryżu wychodziło małe pisemko pod powyższym tytułem, poświęcone jeografji, które za poradą Wiktora Hugo p. Buloz kupił na własność i przekształcił natychmiast na późniejsze *Revue*. W jednym z pierwszych numerów nowej *Revue* Wiktor Hugo umieścił urywek ze swej „Podróży po Szwajcarji“ za co otrzymał 100 franków. Czemże ta kwota w porównaniu z honorarjami jakie wielkiemu poecie później płacono!

Śmierć pani D., która cały Paryż zaalarmowała, była naturalną, o truciźnie nie ma mowy. Lecz dla czego rozpuszczano takie wieści? Bo pani D. była damą wyższego świata, miała miljony i zbyt licznych wielbicieli, z którymi lubiła się awanturować. Uwaga publiczna była więc na nią zwrócona, a ponieważ wiedziano także, że niektórzy wielbiciele nieboszczki korzystali z jej majątku, zaczęto zatem podejrzywać, czy który z nich nie uciekł się do trucizny dla łatwiejszego zrealizowania swoich planów.

W teatrze „Vaudeville“ będzie dzisiaj daną po raz pierwszy „Dora“, komedja w 5 aktach Wiktora Sardou.

Stan powietrza zmienił się od przedwczoraj. Wczoraj w nocy zaczął brać przymrozek. Dziś w południe mieliśmy zaledwie 5 stopni powyżej zera. Według relacji pana Davy, dyrektora obserwatorjum [illegible]

Montsouris, od r. 1735, stan powietrza w styczniu był kilka razy tak sam jak w roku bieżącym, a mimo to rolnictwo nic na tem nie ucierpiało.

(b) **Zniżenie opłaty listowej we Francji.** Wydział budżetowy zgromadzenia narodowego w Wersalu uchwalił w porozumieniu z ministrem finansów na posiedzeniu pod prezydencją Gambetty przedłożyć izbie projekt zniżenia opłaty od listów, a mianowicie wszystkich w Francji i Algierze z 25 na 15 centimów, od listu za granicę z 30 na 25 cent. i ustanowić cenę kart korespondencyjnych bez względu na odległość i szerokość 10 centimów. Za przesyłkę gazet w wadze 15 gramów zniżono cenę z 4 na 2 cent., a w jednym i tym samym departamencie z 2 na 1 cent.; dla przesyłek pod opaską zniżono cenę: do 5 gramów 1 cent., do 10 gramów 2 cent., do 15 gramów 3 cent., do 20 gramów 4 cent., a od 20 do 50 gramów 5 centimów.

(g) **Jak się powinno budować?** Dr. Richardson w Londynie będzie tym szczęśliwcem, któremu przeznaczono, podług planu własnego [illegible] wykonał, wybudować miasto przyszłości nad brzegami w Sussex w Anglji.

W mieście tem nie będzie ani wysokich wielopiętrowych domów, ani też pomieszkań w piwnicach, lub suterenach. Czyste ulice, dobrze pozakładane [illegible] domy, [illegible] odpowiednio przewie[illegible] drogi dla pieszych, [illegible] sypianie i pracownie [illegible] szerzenia się [illegible] chorobom. [illegible] Richardson chce [illegible] ulice zasadzone [illegible] aleje, które będą odświeżać zmysły. Publiczne kąpiele, gimnazja, muzea, biblioteki, mają kształcić duchowo i cieleśnie dobro człowieka. W [illegible] urządzonych domach zdrowia, przyjmowani będą ci, którzy [illegible] środków bezpieczeństwa zachorują. Umarli oddawani będą [illegible] ziemi w otwartych [illegible] Największą uwagę zwróci wykonawca [illegible] wodę do picia.

Ponieważ śmiertelność w najzdrowszych miastach wynosi obecnie 50 na 1.000 dusz, a dr. Richardson [illegible] 5 w stosunku do 1.000, [illegible] „czystość stanowi połowę życia.“

Jakie [illegible] „miejskie przyszłości“ [illegible] organizacją [illegible] pozostawiamy czytelnikom.

W mieście tem pijaństwo i palenie tytoniu ma być zupełnie wykluczone. Czy ostatnie uda się przeprowadzić — czas pokaże — chociaż wątpimy.

(z) **Z nad morza kaspijskiego** piszą do gazety *Jackie*, że w tych dniach, na wschodnich brzegach powyższego morza, znaleziono blisko sto trupów ludzkich, oraz mnóstwo szczątków rozbitych okrętów. Przyczyną tej klęski były burze październikowe, a następnie niesłychanie silne mrozy. Przed paru tygodniami kry lodowe przypłynęły na brzegi trupy zmarzniętych ludzi. Widocznie zimno chwyciło ich nagle, niespodziewanie — [illegible] mieli na sobie lekką [illegible], zapas żywności bardzo nie wielki, statki [illegible]. Znaleziono jednego trupa siedzącego na łodzi, z butem zdjętym z nogi — widocznie zmarzł w chwili kiedy się obuwał.

(b) [illegible] Dnia 19. bm. pochowano w Paryżu [illegible], który umarł wśród niebywałych dotychczas okoliczności. Benhamo, tak się nazywał nieboszczyk, liczący lat 19, a siłą [illegible] zyskał sympatję paryskiej publiczności. Przed kilku dniami zaprosił Benhamo do [illegible] ulicy Amelot i zaproponował [illegible] Przed zaczęciem gry zapytał gospodarz gościa, o którego zręczności był przekonany: „Czy odważysz się pan przeskoczyć przez kij trzymany [illegible]?“ — „Dla czegożby nie.“ — „Chcesz się pan założyć o flaszkę szampana?“ — „I owszem.“ Benhamo, który przed [illegible] skoczył, ale tak nieszczęśliwie, że kij bilarowy przeszył mu wnętrzności. Rannego odniesiono do szpitala Saint Antoine, gdzie po 3 dniowych okropnych cierpieniach umarł. Nieszczęśliwy Benhamo był zaręczony i miał się niezadługo ożenić.

(w) **Ze starych, dobrych czasów.** We Florencji umarła przed kilku dniami hrabina Teresa Mozzi. Urodzona w r. 1774, jeszcze za czasów cesarzowej Józefiny, [illegible] cesarza Napoleona I, w której była damą pałacową, jaśniała całym blaskiem swojej piękności rzadkiej. — Na świadectwo [illegible] nic [illegible] starannie [illegible] i tradycja [illegible] 70- [illegible] mogli [illegible] Florencji, [illegible] stolicy [illegible] Florencji.

Ogłoszenia urzędowe. „Gaz. Lwow.“ z 25. bm. **Edykta.** Sąd obwodowy w Przemyślu [illegible] hr. Dziedzickiego, [illegible] w Krakowie [illegible] Jakób Kauk [illegible] w Kołomyi [illegible] 2614 [illegible] Janowi i Jakóbowi zapisał.

Miejsce pobytu Piotra Kauka nie wiadome, wzywa się go więc, ażeby w ciągu roku zgłosił się w sądzie kołomyjskim. — Sąd powiatowy w Mielnicy uznał Petra Owsionyka z Dźwiniaczki marnotrawcą. Kuratorem Oleksa Melnyk. — Również uznał marnotrawcą Oleksa Toczaka z Uścia biskupiego i ustanowił kuratorem Irycka Pidlubnego. — Wydział lwowskiej Izby adwokatów uwiadamia, iż emeryt. radca wyższego sądu krajowego Adolf Klemensiewicz, wpisany został w listę adwokatów z siedzibą we Lwowie. **Licytacje.** Posiadłość pod 1 w Słupie [illegible] Cena wywołania 500 zł. — [illegible] 1. 54 w Jaworowie. [illegible] Realność wiejska pod 1. 15 w Górze Motyczniej (powiat Dębica). Cena wywołania 51 zł. — Grunt pod 335 w Komarnie. Cena wywołania 600. zł.

Dział literacko-artystyczny.

(bc.) (*Fromont junior et Rissler senior, dramat w 5 aktach Alfreda Daudet i Adolfa Belot—przekład E. Konarskiego, przedstawiony po raz pierwszy na scenie lwowskiej 23. bm.*)

(Dokończenie.)

Dramat ten odznacza się przedewszystkiem znakomitem malowaniem charakterów pełnem realnej prawdy. Wszystkie wprowadzone postacie żyją i oddychają całą piersią tem samem co i my powietrzem. Na szczególną uwagę zasługuje charakter Sydonji wykończony z podziwienia godną dokładnością, a zarazem uderzającej oryginalności. W charakterze tym co chwila spotykamy jakiś rys nowy, a jednak wszystkie łączą się w całość logiczną. Nie mniej zręcznie oddane są charaktery Klary i Ludwiki. Tak jedna jak i druga w każdem wygłoszonem słowie jest konsekwentnie przeprowadzona; typ starego aktora, a zupełnie nowej strony pochwycony przyczynia się nie mało do urozmaicenia całego obrazu. Same jednak charaktery nie stworzą dobrego dramatu, wymaga on [illegible] budowy, w której wszystkie składowe [illegible] Pod tym względem „Fromont junior et Rissler senior“ jest sztuką zupełnie nie udałą. Poznać zaraz, że jest przeróbką z powieści. Ekspozycja składająca się z długich opowiadań nadzwyczaj nudna, w pierwszych trzech aktach akcja wlecze się żółwim krokiem, i dopiero w akcie czwartym nabiera życia. Akty czwarty i piąty są rzeczywiście bardzo dobre, ale czyż nagrodzą one słabość swych poprzedników? — Dodać przytem należy, że trzy pierwsze akty są zanadto rozwlekłe i zamiast zaostrzać uwagę widza, tylko go nużą. Skrócenie ich przyniosłoby korzyść dramatowi, który tak dla wybornego malowania charakterów, jak i pięknej tendencji zasługuje, aby się długo utrzymał w naszym repertoarze nie zbyt bogatym w dramaty społeczne.

Najważniejszą rolę żony Risslera, Sydonji, powierzono pani Zimajer. Charakter tej dziwnej kobiety przedstawiający co chwila nowe, różnorodne szczegóły, nadzwyczaj jest trudny do oddania i wymaga od artystki bardzo obszernej skali talentu. Dla pani Zimajer wybornej w rolach naiwnych, rola Sydonji jest zupełnie niestosowną: nie potrafi ona oddać obrachowanej na zimno kokieterji, a tem mniej wyrafinowanej przebiegłości. Widać było w jej grze staranną pracę, która w każdym razie zasługuje na uznanie, ale sama praca nie wystarcza do dobrego oddania roli, jeżeli się nie posiada przyrodzonych warunków. Nie pojmujemy, dla czego tej roli nie dano pani Nowakowskiej: według naszego zdania i ona nie podołałaby pod każdym względem tej roli, w każdym jednak razie byłaby lepszą od pani Z. Prześlicznie odegrała rolę Ludwiki pani Woleńska: gra jej nacechowana głębokiem uczuciem porywała prawdziwym poetycznym polotem; na uznanie zasługuje również pani May, szczególniej w ustępach czysto konwersacyjnej natury. Fromont i Rissler znaleźli w pp. Woleńskim i Ładnowskim, dzielnych przedstawicieli; p. Zamojski odtworzył typowo postać tetryczного teścia, pana Chebe. P. Konarski zajęty reżyserją rzadko kiedy występuje, za to ilekroć obejmie jaką rolę, gra ją z głębokiem pojęciem i wystudjowaniem. Bez zaprzeczenia p. K. jest jednym z najinteligentniejszych artystów naszej sceny. Rola kasjera Planusa, jakkolwiek epizodyczna, przedstawiała dla p. K. piękne do popisu pole, tem bardziej, że jest ona bardzo stosowną dla jego indywidualności. Oryginalną postać aktora Delobelle pojął p. Dobrzański fałszywie. Delobelle nie jest człowiekiem bez talentu, on wierzy w swą siłę i przekonania tego chce udzielić wszystkim, przytem tak się zrósł z myślą o scenie, że nie opuszcza go ona ani na chwilę w żadnych stosunkach życia. Jemu się zdaje ciągle, że obraca się na deskach teatralnych, wszystkie swe uczucia wyraża tak, jakby grał jaką rolę. On postradał prawie swą indywidualność i żyje życiem jakiejś fikcyjnej istoty. To właśnie i to jedynie czyni Delobella postacią komiczną. P. Dobrzański uczynił zeń karykaturę parodjując każdy ruch, każde słowo. Publiczność przyzwyczajona do fars śmiała się do rozpuku z komicznej przesady p. D., ale za to rola straciła zupełnie oryginalny charakter, jaki jej autorowie nadali.

Z dziedziny przemysłu.

O wartości odpadków w przemyśle

Napisał

J. N. z Oleksowa Gniewosz.

VII

K o ś c i.

Kości należą do rodzaju odpadków, o których mamy jakąś kolwiek świadomość, ale co się tyczy gruntownego zużytkowania i wyciągnięcia korzyści, z takzwanego materjału, o tem dotychczas bardzo mało można mówić, gdy jeszcze tysiące cetnarów rok rocznie idą w niwecz. A to, co w tym kierunku robimy, oparte znowu na naszym ulubionym empiryzmie, który jest więcej szkodliwy, aniżeli dobrego przynosi.

O ile empiryzm w ogóle nie może być uzasadnionym, to mianowicie przy rozwoju przemysłu przynosi moralne i materjalne szkody, o czem się w dalszym toku przekonamy.

Oprócz najdawniej znanego użytku jaki kości dają w tokarstwie itp. rękodziałach, znana była ich wartość, przy fabrykacji cukru, do oczyszczania cukru, do wyrobu czarnej farby i w niektórych procesach chemicznych. Dopiero w nowszych czasach, w gospodarstwie rolnem, zajęły kości bardzo wydatne zastosowanie.

Zużytkowanie kości na nawóz, zostało najprzód przez Anglików ocenione, i był czas, w którym się handel tem materjałem prawie z całego stałego lądu Europy do Anglji odbywał; następnie dopiero Belgja, Francja, Niemcy poszły za tym przykładem. Obecnie popyt za mączkę kościową jest tak wielki, że nawet największą fabryki zagraniczne nie mogą zadosyć uczynić żądaniom. Stały ląd płaci teraz za kości takie ceny i u siebie zużytkowuje, że Anglja zmuszona jest posiłkować się Ameryką, a nawet Australją. Zmiana tak szybka pochodzi ztąd, że rolnicy uznali i ocenili wartość zbawienną nawozu kościowego, a fabrykacja porobiła przy rozszerzonej znajomości chemji i fizyki znaczne postępy.

Kości zwierząt składają się z organicznej tkanki, którą powleka fosforan wapniowy, a ten zmięszany z cokolwiek węglanu wapniowego, małą ilością soli potasowych i śladami fluorku wapniowego, udziela kościom mocy, jaką posiadają. Stworzenia żyjące roślinami, odżywiają się bezwarunkowo potrzebnym im fosforanem wapniowym, który spożywają w roślinach. Z mleka, mięsa i kości, stworzeń spożywających rośliny, żywią się znowu stworzenia mięsożerne, a więc czerpią znowu składowe części swych kości, bezpośrednio z państwa roślinnego. Państwo roślinne nie ma jednak innego źródła do zaopatrzenia się w zasób kwasu fosforowego, jak ziemię. Nie jest więc inaczej możebnem, jak że wszystek kwas fosforowy, który jest nagromadzony w kościach zwierzęcych, początek swój wziął z ziemi, a więc tejże winien być oddany, jeżeli siły jej rodzajnej nie chcemy zubożyć i zupełnie wyczerpać.

Nie łatwo rozpuszczający się fosforan wapniowy, tak jak się znajduje w świeżych kościach, wymaga bardzo długiego czasu do połączenia się z ziemią. Jeżeli jednak przyspieszymy zgniliznę kości, natenczas gnijąca organiczna materja pochłania fosforan wapniowy, czyniąc go rozpuszczalnym, i to połączenie organicznej materji, z rozpuszczalnym fosforanem wapniowym, ma tę własność, że go warstwa wierzchnia gleby nie spożywa. Przez to pośredniczenie organicznej materji w rozpuszczalności fosforanu wapniowego, może wsiąknąć w głębsze warstwy ziemi, a tem samem dają nam kości jedyny środek, aby wprowadzić fosforan wapniowy w spodni pokład.

Mąka kościana da więc na takiej glebie najkorzystniejsze wyniki, z której przez długoletnią uprawę głęboko zakorzeniających się roślin, wyssano bez zwrotu fosforan wapniowy. Oprócz tego, użycie mąki kościowej na glebie bogatej w humus, jako to wrzosowiskach i torfiskach jest bardzo właściwe, ponieważ w tych rodzajach ziemi, przez rozkład organicznej materji, tak wiele wywiązuje się kwasu węglowego, że ten ułatwia rozkład i rozpuszczalność fosforanu trój wapniowego.

Ze wszystkich fosforanów, których nam natura dostarcza, żaden nie jest tak łatwy do rozłożenia się i rozpuszczenia jak ten, co jest zawarty w kościach. O stosunkach rozpuszczalności rozmaitych fosforanów w wodzie, zawierającej kwas węglany, dokonał chemik Bischof bardzo ciekawe doświadczenia.

Części fosforanu wapniowego, w rozmaitych kształtach, jednak zawsze na miałki proszek zamienionego, potrzebują do rozpuszczenia następujących ilości wody nasyconej kwasem węglowym:

1 część fosforitu (Apatitu) rozpuściła się w 393.000 częściach.
1 część fosforitu po silnem kłóceniu w 96.370 częściach.
1 część sztucznie złożonego, jeszcze wilgotnego fosforanu wapniowego w 1503 częściach.
1 część tegoż suszona w 2042 częściach.
1 część sztucznie palonych kości, które kilka lat leżały w 2823 częściach.
1 część kości z wołowych skrobanych w 4610 częściach.
1 część tychże po 18 dniach leżenia w wodzie nasyconych kwasem węglowym w 4030 częściach.
1 część tychże jako heblowiny leżące ten sam czas w wodzie w 2981 częściach.
1 część gotowanych kości wołowych tak samo w 3043 częściach.
1 część kości kopalnych, które najmniej 30 lat w wodzie spoczywały w 5400 częściach.

Z tego wynika, że świeżo strącony fosforan wapniowy w wodzie, zawierającej kwas węglowy z łatwością się rozpuszcza; jako kość jednak znajduje potrójną trudność, a jako Fosforyt staje się prawie nie rozpuszczalny.

Sprawy gospodarcze i handlowe.

Nowe Stowarzyszenia. W Horodence zawiązał się komitet złożony z członków Wydziału powiatowego w celu założenia Towarzystwa zaliczkowego. — W Chodorowie zawiązano dnia 12. bm. Towarzystwo zaliczkowe z zakresem działania na tamtejszy powiat sądowy. — W Nowym Targu ukonstytuowało się dnia 7. bm. Towarzystwo zaliczkowe, stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką. — Radziechowskie Towarzystwo zaliczkowe zostało zarejestrowanem uchwałą sądu złoczowskiego z dnia 7. stycznia b. r. l. 131. — W Zakliczy nie zawiązało się dnia 4. bm. Towarzystwo zaliczkowe.

Ziemniaki Pewien rolnik szląski sprowadził przed trzema laty z Pruszkowa 5 ctn. ziemniaków Gleasona, które w tym roku z wysoko położonej ziemi glinia-tej wydały około 4000 ctn., co, jak powiada, w przeciągu 40-letniej praktyki nigdy mu się jeszcze nie zdarzyło. Ziemniaki Gleasona mają podług podania akademji proszkowskiej 24 proc. mączki, dobre są do jedzenia, a nadewszystko tę wielką mają zaletę, iż bardzo są wytrwałe przeciw zepsuciu.

Lipsk 23. stycznia. Powietrze tu ciągle łagodne, termometer niżej 0 nie opada, ztąd [illegible] szona, i obawa mrozów w lutym [illegible] niejednego gospodarza.

W waszym biuletynie zbożowym o przepełnionych magazynach zbożowych Drezna i Wrocławia mowa — rzetelnie Lipsk dotąd nie wielką w handlu zbożowym grał rolę, ale sądzę, że dziś nieco dzieje się inaczej, na dowód cyfry. W grudniu do zapasów poprzednich miesięcy przybyło pszenicy 2,461.785 kilogr. = 24.617 korcy, żyta 4,241.315 kilogr. z górą 42.413 korcy, mąki 1,256.900 kilogr., i innego zboża w proporcji, a z tego przywozu ¾ pszenicy, ⅚ żyta i ⅖ mąki przyszło tu ze strony Wrocławia, czyli od was. Sprzedano przeszło ¾ przywiezionego zboża, mąkę można powiedzieć wszystką. — Temi dniami nie byłem na giełdzie zbożowej, lecz przed tygodniem był ruch wielki, i sądzę że zapasy powinne były się jeśli nie wyczerpać, to znacznie zmniejszyć.

Pierwszych dni maja będzie się odbywała w Lipsku wystawa międzynarodowa maszyn i narzędzi rolniczych; Premij żadnych, lecz ułatwienia komitet wystawy stara się wyjednać, jak np. wolność od cła, powrotny transport bez opłaty niesprzedanych maszyn i narzędzi, placowe bardzo niskie itp. Jeśli tej pory dożyjemy, postaram się sprawozdaniem wam służyć.

Ostatnie wiadomości.

Dowiadujemy się ze źródła pewnego, że Sejm galicyjski będzie zwołany na dzień 3 marca. Przygotowania w Wydziale kraj. są w pełnym toku. Niepokoi nas tylko zapowiedź dzienników centralistycznych, że sesja sejmowa potrwa tylko 3 tygodnie. Wygląda to formalnie na żarty z reprezentacji krajów.

Dzisiaj przypadały wybory uzupełniające do sejmu z kurji większych posiadłości w dwóch obwodach; gdzie kandydaci podwójnie wybrani zrezygnowali byli. Przed zamknięciem druku dziennika otrzymamy zapewne rezultat.

Wydział stowarzyszenia „Proświta“ zawiadamia nas dzisiaj, że wieść podana w *Dzienniku Polskim* o wystąpieniu kilku członków z Towarzystwa jest mylną. W przeciągu ostatniego miesiąca nietylko takiego wypadku nie było, ale owszem wielu nowych członków przybyło. Dziś zaś c. k. policja zwróciła Towarzystwu wszystkie książki, zabrane przy rewizji. Nie były to wydawnictwa „Proświty,“ lecz dzieła bibljoteczne, które przeszły cenzurę moskiewską, jako to: Kotlarewskiego, Fedkowicza, Kostomarowa itp. Jest wielkie podejrzenie, że denuncjacje na „Proświtę“ wyszły od tutejszych Moskalofilów.

Komisja kolejowa wiedeńskiej Izby poselskiej uchwaliła połączenie kolei Dux-Bodenbach z koleją Aussi"r-Teplitz, tudzież zakupno kolei Braunau-Strasswalchen. Temu ostatnie mu projektowi sprzeciwiał się dep. Jaworski.

Wyprawa ministrów przedlitawskich do Pesztu skończy się podobno znów na niczem, gdyż trudno przypuścić, aby wczoraj mogło coś lepszego wypaść, niż onegdaj, a dzisiaj, jak donoszą, dwór cesarski ma wyjechać z Budapesztu. Bez wątpienia zaraz po powrocie kilka centralistyczna wystąpi z interpelacjami w Izbie.

Rzeczywisty radca tajny Makow, towarzysz czyli po naszemu zastępca ministra spraw wewnętrznych, o którego wysłaniu do Kongresówki donosił był nasz krespondent petersburgski, spędziwszy parę dni w Warszawie na konferencjach z jen. Kotzebue i z zawezwanemi ku temu wszystkimi gubernatorami, w przeszły wtorek wyjechał jak się dowiadujemy na objazd prowincji, zaczynając od gubernji siedleckiej. Gubernator tej gubernji pułkownik Moskwin, wyjechał z nim razem do Siedlec. Ciekawi jesteśmy, czy choć kropla ulgi spadnie na nieszczęśliwych unitów, któremi dotąd przepełnione są więzienia? Wątpimy tak samo, jak nie wierzymy w ogóle w jakieś zmiany na lepsze, mające nastąpić, jak chcą niektórzy w ziemiach polskich zaboru moskiewskiego. Trzeba mieć odwagę być szlachetnym, odwagę przyznać się do winy; a żaden dotąd najezdca i tyran, a tem bardziej rząd moskiewski podobnej odwagi nie miał. Po głupiemu lęka się być sprawiedliwym, w obawie, aby świat nie poczytał to za słabość.

W drodze prywatnej dochodzi nas następna wiadomość z Petersburga: Jeszcze przed rozbiciem się konferencji, kwestja ewentualnej wojny była przedmintem poufnych obrad dyplomatycznych. Nie wojna jednak daje do myślenia sferom rządzącym, ale zagadnienie: z kim właściwie przyjdzie prowadzić wojnę? Mówiono o tem wiele w salonach petersburgskich i w kołach wojskowych aż nareszcie i w sfery niższe przedarła się ta wieść i obecnie nie masz figury rządowej, któraby nie łamała sobie nad tem głowy, czy wojna będzie tylko z Turcją, czy też z kilkoma na raz mocarstwami.

Oprócz procesu za demonstracje z dnia 18. grudnia, odbędzie się w Petersburgu jeszcze inny proces przestępców politycznych. Jak donosi *Nowoje Wremja*, sprawa obwinionych o szerzenie broszur zakazanych między robotnikami w guberniach: moskiewskiej, włodzimierskiej, tulskiej i kijowskiej, ma być sądzona 25. lutego (5. marca) w gmachu sądu okręgowego petersburgskiego. Obwinionych jest 50, a świadków powołano przeszło 100.

Zabawny *Gołos!* Ani chce wiedzieć o policzku moralnem otrzymanem przez Moskwę i ciągle wmawia swemu narodowi, że to Turcja otrzymała. I nietylko otrzymała, lecz już nawet... „państwo europejskie, nazywające się niegdyś oficjalnie *Ottomańskiem cesarstwem* przestało egzystować!“ — a to dla tego, że rozgniewawszy całą Europę swoim uporem, tem samem zrzekło się dobrodziejstw traktatu paryskiego z roku 1856, którym to dobrodziejstwom zawdzięczało, że uważanem było nie za bandę opryszków, lecz za państwo europejskie. Kto *Gołosowi* powiedział, że cała Europa rozgniewaną jest na Turcję, to już jego sekret i mało nas obchodzi, ale prosimy bardzo, aby *Gołos* raczył powiedzieć kiedyż nareszcie Moskwa spełni swe groźby względem Turcji? W każdym numerze *Gołosu* tyle odgrażań na Turcję, że zdawałoby się, że armja naddunajska lada chwila uderzy, a tu tymczasem armja ta nie bardzo się rusza.

Telegramy „Dziennika Polskiego.“

Tarnów 26. stycznia. Z kurji tabularnych właścicieli wybrany dziś posłem jednogłośnie hr. Koziobrodzki w miejsce Sawczyńskiego.

Wiedeń 26. stycznia. (pr.) *Tagblatt* dzisiejszy donosi z pewną stanowczością, że car moskiewski zachorował niebezpiecznie na nerkową słabość, która oddziaływa niszcząco na system nerwowy.

Paryż 26. stycznia. „Journal officiel“ ogłasza dziś zakaz przywozu i przewozu przez Francję bydła rogatego (osobliwie rasy stepowej), owiec i kóz z Niemiec, Anglji, Austrji, Moskwy, księztw naddunajskich i Turcji. (Rozporządzenie to wydano ze względu na zarazę księgosuszową. Red.)

Wersal 26. stycznia. Przy wyborze komisji budżetowej otrzymali stronnicy Gambetty większość, popierani bowiem byli przez stronnictwo prawicy i bonapartystów; w skutek ich zwycięstwa ulegli zupełnie umiarkowani z lewicy i ze środka lewicy. Powtórny wybór Gambetty na prezydenta komisji zapewniony.

Stambuł 26. stycznia. *Havas* donosi, że Porta ma zamiar przeprowadzić sama reformy, których domagały się mocarstwa. Wielki wezyr zaproponował Serbji i Czarnogórze bezpośrednie zbliżenie się do Porty. Poseł angielski Elliot odjechał dziś do Brindisi. Werther, Zichy, Calice odjeżdżają w sobotę do Tryestu. Odjazd Ignatjewa powstrzymany został ponownie w skutek burz ponawiających się na morzu Czarnem.

Jassy 26. stycznia (pr.) Z nastaniem mrozów główne siły moskiewskiej armji południowej posuwają się z nad Dniestru ku granicy.

Telegramy zbożowe. Wiedeń 25. stycznia. Okowita pr. 10.000 liter-percent złr. 32·50. Budapeszt 25. stycznia. Pszenica (75 kilogr.) 12·80 na wiosnę 00·00. Berlin 25. stycznia. Pszenica na kwiecień-maj 222·00. żyto loco 160·—. okowita 53·70. Szczecin 25. stycznia. Pszenica na kw.-maj 222·50, na wiosenne termina 0,000 rzepak 353 —

Wiedeń d. 26. grudnia, 10 godz. 52 min.

Akcje kredytowe	143·—	Akcje kolei Kar. L.	206·—
„ Anglo-Austr.	77·—	„ „ Południ.	74·50
„ Unionsbank	—·—	„ Banku F. Austr.	—·—
„ Vereinsbank	—·—	20-frankówka	9·90½

Usposobienie słabe.

Telegrafowane kursa wiedeńskie.

Wiedeń d. 25. stycznia, 2. godz. 28 min.

Akcje Banku Fr.-A.	·—	Ungar. Ostbahn	—·—
„ Węgier. Kred.	113 —	Galic. Indemnizacja	83·—
„ Ang.-Austr. B.	77·—	1864 Losy	134·50
„ Unionsbank	53·50	Fran.-Hung.-Bank	—·—
„ Kolei Kar.-L.	206·	Verkersbank	79·
„ „ Północn.	181·75	Tureckie Losy	17·60
„ „ Południ.	74·50	Baubank-Aktien	—·—
„ „ Alfödsk.	96·—	Staatsbahn	237·—
„ „ Elżbiety	138·—	Wiener Bauverein	—·—
„ „ Lw.-Cz.	111·75	Bankverein	58·—
„ „ Węg. P.	91·—	Węgierskie Losy	73·40
„ „ Rudolfa	104 —	Reichsmark	61·10
Wiener Baugesellsch.	10 —	Rossyjskie Banknoty	1·54

Usposobienie: stałe.

Lwów d. 24. stycznia.

J. dług pań. w bank.	61·35	Londyn	124·60
„ „ „ „ srebr.	67·60	Srebro	116·80
Renty w złocie	74·70	20-frankówki	9·94
Losy pożycz. z r. 1860	113 ·	Dukat ces. men	5·92
Akcje banku narod.	806·—	100 Reichsmark	61·25
Akcje banku kredyt.	142·30		

Berlin.

Rossyjskie noty ban.	251·40	Staatsbahn	—·—
Akcje kredytowe	236·50	Kolei Rumuńskiej	13·30
Lombardy	128·—	Austrjackie banknoty	163·45
Galicyjskie	84·10	Usposob.: —	

Paryż, 3% renty 72·15; Lombardy 153 —.

Przyjechali do Lwowa dnia 26. stycznia.

Hotel Zorza. E. br. Hohendorff z Byszowa, A. Zaleski z za kordonu, O. hr. Borkowska z Ponikwy, K. Szeliska z Chodaczkowa, J. Wertheimer z Wiednia.

Hotel Angielski. St. hr. Konarski z Dubiecka, R. Bryközyński z Pacykowa, H. Derych z Królestwa, d. Kozankiewicz z Ostrowa, A. Czołowski ze Stanisławowa, F. Poeckh z Budyłowa, P. Jackowski z Czuczman.

Hotel Europejski. Schwarz z Żółkwi, F. Jotejko z Odessy, A. Schnell z Tarnopola.

Hotel Krakowski. M. Falkowski z Głuchowa, M. Gruszecki ze Szląska, T. Heniczek z Netrebki, J. Jordan z Batiatycz, J. Kwieciński z Sokala, E. Wysoczański z Buska.

Pociągi kolejowe

Przychodzą do Lwowa: z Krakowa o godzinie 5 minut 30 rano (pociąg pospieszny); o godz. 9 minut 25 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 10 m. 35 przed południem (pociąg mięszany). — Z Czerniowiec: o godz. 9 m. 55 wieczór (p. posp.); o godz. 3 m. 40 rano (p. m.;) o godz. 5 m. 50 po połudnu (p. wiec.z)— Z Stanisławowa: (na Stryj): o godz. 7 m. 58 wieczór i o godz. 8. m. 52 rano. — Z Podwołoczysk (na dworzec w Podzamczu): o godz. 2 m. 54 rano (p. osob.); o godz. 5 m. 8 po południu (p. m.); na dworzec lwowski główny: o g. 10 m. 33 wieczór (p. posp.); o godz. 8 m. 25 rano (p. osob.); o godz. 3 m. 43 po południu (p. mięszany).

Lwów, z Izby handlowej. Dnia 25 stycznia.	żądają	płacą
I Akcje za sztukę.		
Kolei gal. Kar-Lud. a 200zł.	207 —	205
„ Lw.-Czern. a 200 zł.	112 —	109 50
Banku Hip. gal. a 200 zł.	215	211 —
„ kred. gal. a 200 zł.	213	209
II. Listy zast. za 100 złr.		
Tow. Kred. gal. 5% w. a.	84 15	83 25
„ „ „ 4 „ „	77 70	76 70
„ „ „ 5 „ „	84 15	83 25
Banku Hipot. galic. 6%	87 35	86 35
III. Listy dłużne za 100 złr.		
Galic. Zakł. kred. włoś. 6%	93 —	91 50
Ogóln. roln. kred. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los. w 15 l.	91 10	90 —
Tow. kred. miejs. 6% w 15 l.		
IV. Obligi za 100 złr.		
Indewnizacyjne galicyjsk.	84 25	83 25
Pożyczki kraj. 1873 a 6%	92	89 50
Losy miasta Krakowa	15 50	14 —
„ „ Stanisławowa	23 50	21 50
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 94	5 82
„ cesarski	6 —	5 83
20 frankówka	10 02	9 90
Pół imperjał rossyjski	10 25	10 [illegible]
Rubel rossyjski srebrny	1 82	1 72
„ „ papierowy	1 56	1 54
100 marek niemieckich	62 10	61 10
Srebro za 100 złr.	117 50	115 50
Wiedeń, 24. stycznia.		
5% zjedn. dług państ. bank	61 40	61 25
„ „ „ „ srebr.	67 70	67 50
Renta w złocie za 100 pap.	73 60	73 45
„ Oblg. indem. Niż Austr.	101 25	100 75
„ „ „ czeskie	01 50	100 50
„ „ „ węgierskie	74 —	73 30
„ „ „ galicyjskie	83 90	83 40
„ „ „ bukowińsk.	81 75	81 25
„ „ „ siedmiogr.	71 75	71 25
„ węg. poż. kol. 300fr. 120 zł	99 75	99 25
Listy zastawne.		
5% Banku narod. listy	97 10	96 90
5 „ galicyjskie	77	76 50
4 „ „	95 —	93 50

	żądają	płacą
6% gal. zakł. kred. włośc.	92 20	91 60
Tow. kred. miej. 6% w 15 l.	82 —	81 —
5% węgierskie listy	80 —	— —
5 „ Zakłady kredyt. austr	106 —	105 50
5 „ Domen państw. 120 zł.	142 50	141 50
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożyczki z roku 1839	284	282 —
„ „ „ 1854	107 50	107
„ „ „ 1860	113 75	113 25
⅕ losów pożyczki austr. państw. z r. 1860	121 50	120 50
Losy pożyczki z r. 1864	135 —	134 50
„ prem. pożycz. węgier.	78 75	78 50
„ Comorente	22 —	21 50
„ Kredytowe	162 50	161 50
„ Żegl. par. na Dunaju	96	95 —
„ księcia Salm	42 50	41 50
„ „ Palfy	32 —	30 50
„ „ Klary	36 —	35 25
„ hr. St. Genois	28 —	26 —
„ miasta Budy	34 —	33 50
„ ks. Windischgratz	28 —	27 —
„ hr. Waldstein	27 —	26 —
„ hr. Keglevich	15	14 50
„ Rudolfa	14	13 60
„ tureckie 400 franków	17 75	17 50
Akcje bankowe i przemysł.		
Banku narod. austrjr.	823	820
Zakładu kredytowego	142 60	142 40
Żeglugi par. na Dunaju	345	343
Kolei północ. Ferdynanda	1820	1815
„ rządowej fr. a.	238 —	237 —
„ zachod. a. Elżbiety	188 75	188 25
„ Południowej	74 75	74 25
„ Galicyjskiej	206	205 50
„ Czerniowieckiej	111 50	110 75
„ Albrechta	35 —	36 —
„ węg. północ.-wsch.	91 25	90 75
„ ks. Rudolfa 200zł. sr.	104 —	103 50
„ Alföld Fiumańskiej	96 50	96 —
„ Koszycko-Bogumił	87 —	86 50
„ Siedmiogrodzkiej	76 75	76 25
„ Cisańskiej	— —	— —
„ wschod. węgierskiej	— —	— —
„ austr.-północ.-zach.	118 —	117 —
„ Franciszka Józefa	[illegible] —	[illegible] 50

	żądają	płacą
Banku anglo-austrjac.	77 75	77 50
Zakładu kredyt. węgier.	113 —	112 75
Banku franko-austrjac.	9 50	9 —
„ franko węgiersk.	— —	— —
„ galicyjs. dla han. i prz. w Krakowie	— —	— —
Banku kred. gal.	— —	— —
„ galicyjsk. hipot.	— —	— —
„ dla obrotu ogól.	79 50	78 50
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Dniestrzańskiej	— —	— —
„ Koszycko-Bogu.	67 —	66 50
„ państw. St. 500fr	155 50	154 50
„ Emisja z r. 1867	146 75	146 —
„ połudn. St. 500fr.	112 75	112 50
„ Bony 1875-76 6%	— —	— —
„ p. c. F. 100 zł. mk.	100 25	99 75
„ „ 100 zł. wa.	95 50	94 50
„ „ w srb. 5%	105 25	105 —
„ połud. pół. n. 5, za 100 zł. w. a.	86 —	85 50
„ % w srebrze	— —	92 50
„ g. K. L. 300z wa. w sreb. 5% za 100	103 50	102 25
„ Emisja II.	99 50	99 —
„ Lw.-Cz. a 300 zł. (w sr. 5%, za 100)	77 50	77 —
„ Emisja z r. 1867	77 50	77 —
„ Siedm. 300zł. wa.	59 50	59 —
„ ks. Rudolfa 300zł w sr. 5% za 100z.	76 50	76 —
Austr. Lloyd 100zł. mk.	— —	— —
Tow. pragskie przem. żel. po 300 zł.	87 50	86 50
Waluty.		
Cesarskie korony	5 95	5 93
„ dukat na wagę	5 96	5 94
20 frankówka	9 96	9 95
Suwerny angielskie	12 55	12 50
Imperjały rossyjskie	— —	— —
Srebro	117 10	116 90
Srebro kupony	— —	— —
B. pań. Niem. za 100 m.	61 40	61 40
Rubel pap.	1 55	1 54

Kawiarnia Teatralna

odtąd przez sezon zimowy

całą noc otwarta,

zaopatrzona w rozmaite **Delikatesy**. — **Wina** doborowe. **Piwa** i prawdziwy **Porter** angielski — jako też w **ciepłą kuchnię.**

Nieszaniedbuję o tem Szanowną P. T. Publiczność zawiadomić.

3384 21—?

Ze zbioru majowego

1876.

Zupełnie świeży transport silnej, przyjemnej woni i ciemno naciągającej

Herbaty

chińsko-rosyjskiej

poleca handel

Karola Bałłabana

we Lwowie.

560 gramów czyli 1 funt w. w.

Congo cesarski 2 zł.
Herbaty familijnej 3 zł.
Melange de Moskau 4 zł.
Imperial 5 zł.
Proszku herbacianego 1 zł. 20 ct.
Ciast angielskich do herbaty 1·20 ct
Flasz. **Rumu** starego I. sorty zł. 1.40
" " " II. " " 1.10

Łyżeczka poniżej wymienionej herbaty wystarczy na dwie szklanki wyśmienitje herbaty. 3424 28 -?

Wzywam

panów we Lwowie, od których od dłuższego czasu nie mogę mojej należytości odebrać, t. j. W. K.—K. H.—E A— W. S. — W. T. — F. M. — K. M.— M. H. — aby do dni 8 uiścili, w razie przeciwnym podam całe imiona do publicznej wiadomości. 3518 1—1

Paweł Gorski.

HERBATY

świeży transport otrzymał handel

FR. SCHUBUTHA i Syna,

3329 [Ль]wów, Rynek, 45. 11—12

Do Drukarni

Posada **maszynisty** jest w mojej drukarni do obsadzenia, panowie, którzyby zechcieli takową zająć, zechcą się udać listownie wprost do mnie i podać swoje warunki. 3486 3-3

Brody 18. stycznia 1877.

Jan Rosenheim.

Dra Schwaigera

Vegetabilien Ekstrakt

leczy za gwarancją, nawet zastarzałą niemoc męską, skutki, onanii, polucje w przeciągu 4 tygodni. 3430 2-?

Flakonik wraz z przepisem używania 2 złr. wa. Korespondencja wprost za przysłaniem gotówki lub za pobraniem pocztowem pod adresem **Dr. Schwaiger** w Wiedniu VII. Schottenfeldgasse. Nr 60.

Godziębina

Dr. K. MALESZEWSKIEGO

jedyny środek 3301 4—?

na reumatyzm.

Główny skład na Galicję w aptece Wg. **Mikolascha**, ul. Kopernika we Lwowie.

Cena flaszki 1 złr.

Następujące pisma dziękczynne dostarczają najlepsze dowody o nader przednich skutkach

WILHELMA Ziołowego Allopu z gór śnieżnych.

P. Franciszek Wilhelm, apt. w Neunkirchen.

Altfelden, Austrja Gór., 15. marca 1876.

Widzę się spowodowaną znowu zrobić obstalunek u pana, ponieważ Pański Allop ziołowy z gór śnieżnych nader dobre usługi mi wyświadczył — upraszam zatem znowu mi 2 flaszek odwrotną pocztą przysłać. Ja częściej będę obstalowywała i wyświadczę Panu moje dziękczynne pismo, ponieważ Pański Wilhelma ziołowy Allop z gór śnieżnych moim znajomym nader skuteczni się okazał.

Z uszanowaniem **Julianna Krammł**, 3235 7 12 traktjerniczka.

P. Franciszek Wilhelm, apt. w Neunkirchen

Gmunden, Austrja Gór., 16. marca 1876.

Upraszam przysłać mi łaskawie 1 flaszkę Pańskiego sławnego Allopu z gór śnieżnych za pobraniem pocztowem.

Fryderyk Stadler,
nauczyciel główny w szkole lud.-miej.
Obern Graben, 12.

Ci szanowni nabywcy, którzy od roku 185 przezemnie wytwarzany, nader przedni Allop ziołowy z gór śnieżnych prawdziwy nabyć sobie życzą niech żądają

Wilhelma

Allopu ziołowego

z gór śnieżnych.

tylko wtenczas mój fabrykat jeżeli każda flaszka jest zaopatrzona pieczątką

Fałszerze tej marki ochronnej podpadają karom prawnym!

Przepis dołącza się do każdej flaszki

Zapieczętowana flaszka oryginalna kosztuje 1 zł. 20 ct. i jest zawsze do nabycia w świeżym stanie u wyłącznego fabrykanta

Fr. Wilhelma,

aptekarza w Neunkirchen, Austrja Niższa.

Za opakowanie liczy się 20 ct.

Prawdziwy Wilhelma Allop Ziołowy z gór śnieżnych jest także do nabycia u moich panów nabywców:

we LWOWIE Zygmunt Rucker, apt
" Jakób Beiser, apt.
" Kalikst Krzyżanowski, apt
" Jakób Piepes, apt
" W. Marszałkiewicz.
w Bełzie Adolf Gros, apt.
w Brodach M. S Franzos, apt.
w Busku Eugenjusz Wysoczański, apt.
w Bursztynie Jan Klimke, apt.
w Czerniowcach Józ. Golichowski, apt.
" Ig. Schnirch.
w Drohobyczu Lud. Dobrzynieckiego, apt
w Horodence M. Aksentowicz, apt.
w Jarosławiu J. L. Wisłocki, apt.
w Krakowie Józef Tranczyński, apt.
w Monasterzyskach Wł. Żarski, apt.
w Mikołajowie u p. Józ Aleksiewicza apt
w Radowcach Albert Decani, apt
w Skalinie Karol Mayer, apt.
w Stanisławowie Ferd. Stecher, apt.
w Stryju Z. Drągowski, apt.
w Tarnopolu Franc Jamrogiewicz, apt
w Ulanowie J. Wroński, apt.
w Żurawnie Józef Tomaszewski, apt.

W Mikołajowie

przy trakcie głównym między Stryjem a Lwowem, ćwierć mili od stacji kol. żel. Arcyks. Albrechta odległym, są w Rynku, jako punkcie miasta, osobliwie dla handlu korzystnym, następujące jedną całość stanowiące własności u niżej podpisanego właściciela do nabycia:

I. Realność składająca się z 1 domu parterow. murowanego o 4 obszernych pokojach — korytarzu — kuchni — strychu i piwnicy; z podwórzem, w którym znachodzi się domek (oficyny) o 2 pokoikach i kuchni, stajnia i drewutnia; lodownia podziemna z brusów dębowych silnie zbudowana, składająca się z reserwatoru mieszczącego 100 fur lodu i z obszernej komórki, służącej za skład chłodnik napojów itp.; wreszcie z ogrodem owocowym, w którym znachodzą się dwa także podziemne, lecz pojedyncze, przeszło 120 fur lodu mieszczące i niezawodne lodownie.

Cena powyżej opisanej realności, stanowiącej ciało tabularne 6000 zł. w. a.

II. Realność przylegająca i stanowiąca niejako z I. jedną całość — obejmuje tylko na froncie od Rynku obszerny plac budowlany; zaś w tyle ogród warzywny, połączony jedną miedzą z opisanym w I. realn., ogrodem owocowym.

Realność ta nie stanowi ciała tabularnego — cena 1500 zł. w. a.

III. Handel towarów przeważnie korzennych, połączony z koncesjonowaną sprzedażą prochu, z oddzielnym do tego magazynem (prochownią), rozłożony w realn. I. z kompletnem urządzeniem i znacznym zapasem towarów korz., win, rumu, rozolisów i t. p. wartości około 1000 zł.

IV. Maszyna do wyrobu wody sodowej, produkująca dziennie 300 syfonów, w całkiem dobrym stanie wraz z syfonami, kotłami i wszelkiemi potrzebnemi przyrządami, również i zapasem materjału do wyrobu potrzebnego — w cenie 1500 zł. w. a. ogólnie.

Wszystko pod I., II., III. i IV. poszczególnione, jako jedna całość uważana, częściowo sprzedaną być nie może. — Bliższa wiadomość u podpisanego.

Michał Zbudowski

3502 2—3 poczta **Mikołajów.**

L. 1994 1877. 3519 1—1

Ogłoszenie licytacji na roboty stolarskie.

Dnia 6. lutego 1877 (we wtorek) o godzinie 12. w południe odbędzie się w Departamencie III Magistratu publiczna licytacja przez oferty pisemne w celu oddania w przedsiębiorstwo wykonania robót stolarskich w budynku miejskiej szkoły ludowej im. św. Antoniego, na podstawie cen jednostkowych, w kosztorysie sumarycznym na łączną kwotę 6 557 zł. 5 ct. w. a. obliczonych.

Chcący ubiegać się o powyższe przedsiębiorstwo, winni w oznaczonym terminie wnieść należycie sporządzone, ostemplowane i opieczętowane oferty, w których dokładnie wyrazić należy słowami i cyframi ofiarowany gminie m. Lwowa, procent opustu, lub żądany procent nadwyżki do cen jednostkowych, w kosztorysie sumarycznym zawartych, niemniej załączyć kwit na złożone w kasie miejskiej wadjum licytacyjne w wysokości 600 zł., które w razie zatwierdzenia jako kaucja na zabezpieczenie przedsiębiorstwa służyć będzie. Bliższe warunki licytacyjne, względnie kontraktowe, tego przedsiębiorstwa dotyczące, przejrzanemi być mogą w III. Departamencie Magistratu przed terminem wyż oznaczonym w godzinach przedpołudniowych.

Magistrat kr. stoł. miasta.
Lwów, d. 20. stycznia 1877

Zmiana pomieszkania.

Dr. Wszej medycyny

K. BEREZOWSKI

mieszka przy ulicy Grodeckiej obok Domu karnego. Ordynuje od 2 —4. 3379 8—8

Dla właścicieli gorzelń.

Z nad Seretu. (Niepotrzeba suszarń do gorzelni.) W dzisiejszych czasach drzewo używane do suszenia słodu czyni wielką rubrykę. Poprawniejsza metoda dowiodła jednak, że suszenie słodu do robienia hołowicy nie jest potrzebne, gdyż hołowica z zielonego słodu wydaje świetne rezultaty, a właściciel unika zakładania kosztownych suszarń, drogiego robotnika, marnowania drzewa i mielenia, dla tego w Niemczech już od dłuższego czasu prowadzą hołowicę z zielonego słodu z dobrym rezultatem. U nas w Galicji roku zeszłego widziałem w kilku gorzelniach prowadzenie hołowicy z zielonego słodu mającą półtora łokciowy kożuch. Po tygodniowem prowadzeniu po większej części zaniechano ją i wzięto się do suchego słodu. Ja zaś po dwuletniem prowadzeniu takowej przyszedłem do sposobu zacierania hołowicy całkiem prostym sposobem (bez żadnych alkaliów) tak że działa bez kożucha otwarcie i nie potrzebuje być zasilaną drożdżami piwnemi na całą kampanię i dobre rezultaty okazuje z tym dodatkiem, że przy prowadzeniu zielonej hołowicy przy jednakowej ilości produktów zacierowych można zmniejszyć akcyzę o parę guldenów dziennie, a zatem jestem w stanie każdemu p. właścicielowi gorzelni przesłać dokładny przepis robienia hołowicy z zielonego słodu za miernem wynagrodzeniem 10 złr. 3508 2—2

Witalis Michał Lisieniecki,
gorzelnik 9 lat na miejscu w dobrach Wnych pp. Kępliczów w Myszkowie ostatnia poczta Tłuste.

Od 1. marca b. r. poszukuje się fachowo wykształconego

Leśnika,

któryby obeznany był z miernictwem. Swiadectwa przesyłać należy w odpisach. Podania nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi. 3521 1—1

Główny Zarząd Dóbr
Władysława hr. Baworowskiego w Ostrowie (poczta Tarnopol).

KAROL GRUCHOL handel płócien

we Lwowie

dawniej Rynek l. 4, teraz Rynek l. 35, obok księgarni p. Milikowskiego

poleca w najcelniejszych gatunkach:

Herbaty chińskiej

prawdziwej karawanowej

Kaysow ½ kilo złr. 4·60
Sansinska ½ " " 3·60
Melange Imperial ½ " " 4·—
Kongo Pecco ½ " " 3·—
Proch herbaciany najlepszy gatunek ½ kilo złr. 1·40
RUM 12-letni, duża butelka 2 złr.
Kognak stary, najlepszy francuski, butelka 2 złr.

Zamówienia zamiejscowe uskuteczniam starannie za zaliczką.

3465 4—0 ***Karol Gruchol.***

Retuszer

positiv i negativ poszukuje miejsca na prowincji. Bliższa wiadomość **Lwów** w zakładzie fotogr. Wny J. Eder pod literą **J. P.** 3490 3—3

L. & K. SCHWEIZERÓWNY

we Lwowie, ulica Akademicka l. 5, I. piętro,

PRACOWNIA SUKIEŃ DAMSKICH

uskutecznia się wszelkie zamówienia sukień damskich podług najnowszych paryskich wzorów, oraz przyjmują się listowne zamówienia na gotowe

suknie balowe

za umówioną cenę — Również przyjmują się **szlarki** do **plisowania** czyli fałdowania na maszynie.

Wszelkie roboty, jakoteż i zamówienia z prowincji uskutecznia się bezzwłocznie. 3441 6—6

Billige Ausgaben

der Heiligen Schrift

Alten und Neuen Testamentes,

vorräthig in **LEMBERG** bei **A. Reichard & Comp.,** Wallgasse Nr. 15 (neu)
" " **KRAKAU** bei **J. Nerstheimer,** Grodgasse Nr. 79;
zu nachstehenden Preisen:

Deutsche Bibeln, 16o (Nonpareil), Lederleinwand . . fl. — 69
" " 16o " fein Leder Goldschnitt . . " 1 55
" " kl. 8o (Petit) Lederleinwand . . " — 60
" " kl. 8o " fein Leder Goldschnitt . . " 1 50
" " 8o (Corpus) Lederleinwand . . " 1 —
" " 8o " fein Leder Goldschnitt . . " 2 50
Deutsches Neues Testament, 32o (Nonp.) Leinwand . . " — 13
" " " m. Ps. 32o (Nonp.) Leinwand . " — 20
" " " " 32o " f. Led. Goldsch. " — 60
" " " " 12o (Petit) Leinwand . " — 35
" " " " 12o " f. Led. Goldsch. " — 80
" " " " 8o (Cicero) Leinwand . " — 40
" " " " 8o " f. Led. Goldsch. " 1 55

Ferner die von Dr. J. H. Kistemaker, Domkapitular und kat. Professor zu Münster, verfertigte Uebersetzung des

Deutschen Neuen Testamentes, 32o (Nonp.) Leinwand . " — 13
" " " 32o " f. Leder Goldsch. " — 60
" " " 8o (Cicero) Leinwand . " — 35
Deutsche Bibel, übersetzt v. Dr. Leander van Ess, Lederleinwand " 1 —
" " " " " " " f. Led. Gold. . " 2 75

Auch die von Jakob Wuyek verfertigte Uebersetzung des

Polnischen N. Testmts. 32o Leinwand . . . . " — 13
" " " 32o f. Leder Goldschn. . . . " — 45

Dann die von Dr. Max Letteris Hebräische Bibel Ausgabe

Hebräische Bibel, 12o Leinwand . . . . . " — 75
" " 8o Leder . . . . " 1 55
u. s. w. u. s. w. laut Preis-Verzeichniss. 336? 10—0

Auch Ausgaben der Heiligen Schrift Alten und Neuen Testamentes in andern Sprachen zu den billigsten Preisen laut Catalog, welcher gratis verabfolgt wird.

Hopfen-Wurzel

(Fechser, Setzlinge)

empfiehlt zum nächsten Frühjahrs-Anbau aus den **besten Saazer Stadt- & Bezirks-Lagen** der Gefertigte. Auskünfte über Behandlung und Anbau werden bereitwilligst ertheilt und wird recht zeitige Bestellung anempfohlen. Beste Referenzen über den Erfolg der bisher durch mich bezogenen Fechser stehen zur Seite. 3484 2—10

Heinrich Melzer,

Agent für Saazer Hopfen & Fechser in **Saaz,** Böhmen.

Andrejew z Moskwy

znany skład herbaty karawanowej po złr. 2, 3, 4 i 5 funt, poleca

GROMADZIŃSKI

3312 ulica Kopernika l. 2. 23-

Leczniczy środek chroniący

od zarazy syfilitycznej

poleca i wysyła na żądanie specjalista chorób syfilitycznych, prakt. lekarz medycyny, chirur. i akusz. 12—0

3307

J. Kurpiel

mieszkający przy ulicy Sobieskiego l. 12, I. piętro Ordynacja od 9—5.

Prawdziwa

Wilhelma

antiartryczna i antireumatyczna

krew przeczyszczająca HERBATA

(krew przeczyszczająca przeciw gośćcowi i reumatyzmowi) jest jako

Kuracja zimowa

jedynie pewny i prawdziwy środek krew przeczyszczający, gdyż takowy został przez pierwsze medyczne znakomitości

„Europy“

z najlepszym skutkiem użyty i zalecony.

Zupełnie stwierdzony,	skutek ekscelentny,	rezultat świetny.
Za pozwoleniem c. k. kancelarji dworu wedle uchwały Wiedeń, 26. marca 1848.	Przeciw fałszerstwu zapewniony przez markę ochronną Wiedeń, 12 maja 1870.	Patentem najwyższym Najjaśniejsz. Cesarza ochroniony. Wiedeń, 7. grudnia 1858.

Herbata ta czyści cały organizm, jak żaden inny środek — przechodzi wszystkie części całego organizmu i wydziela przez wewnętrzne używanie wszystkie nieczyste osadzające się soki słabe z takowego, tak że jest skutek nader trwały.

Radykalne wyleczenie z gośćca, reumatyzmu i bezwładności nóg u dzieci, i wszystkich zadawnionych dolegliwości, ciągle się jątrzących ran, jako też ze słabości płciowych i naskórnych, pryszczów na ciele i twarzy, liszajów, syfilitycznych nabrzęknień.

Nader dobry skutek wytwarza ta herbata przy łuszczeniu się śledziony i wątroby, jako też przy dolegliwościach hemoroidalnych, żółtaczce, silnych cierpieniach nerwowych, muszkułów i stawów — dalej wzdęciu żołądka, przy wiatrach, zatwardzeniu, dolegliwościach uryny, polucjach, niemocy męzkiej, upławach u kobiet.

Cierpienia jak skrofuły, zawałki, leczą się radykalnie i prędko przez ciągłe picie tej herbaty, ponieważ takowa jest nader łagodnym środkiem rozwalniającym i mocz pędzącym.

Niezliczona ilość świadectw, dziękczynnych i pochwalnych, które na żądanie gratis się przeseła, potwierdzają prawdę wyż podanych twierdzeń.

Na dowód przytoczonych twierdzeń podajemy cały ciąg pism pochwalnych:

Pan Franciszek Wilhelm, aptekarz w Neunkirchen!

Oroszmező, 9. stycz. 1876.

Nie mogę na sobie przenieść, bym moją najwyższą podziękę WPanu nie wynurzył za nadesłaną antiartrytyczną i antireumatyczną krew przeczyszczającą herbatę, która mnie z reumatyzmu w nogach, przez dwa lata trwającego, zupełnie uwolniła. Co niniejszem do powszechnej wiadomości podaję.

Henryk Runestorer,
poborca podatków.

Pan Franciszek Wilhelm, aptekarz w Neunkirchen!

Wiedeń, 21. stycznia 1876.

Przez użycie Pańskiej antiartrytycznej i antireumatycznej krew przeczyszczającej herbaty, uzyskałam moje zupełne wyzdrowienie. Cierpiałam więcej jak przez dwa lata na gościec i reumatyzm. Co niniejszem do powszechnej wiadomości podaję.

Karolina Hochweis,
VIII Josefgasse 14.

Pan Franciszek Wilhelm, aptekarz w Neunkirchen!

Theresiendorf, koło Kaplitz, w Czechach, 28. stycznia 1876.

Zamówioną krew przeczyszczającą herbatę antiartrytyczną i antireumatyczną otrzymałem i wyżyłem. Skutek takowej mogę tylko bardzo pochwalić, gdyż herbata wyszczególniona uwolniła mnie zupełnie od cierpień reumatycznych.

3331 5—6 Joh. Prill.

Przestrzega się przed fałszerstwem i naśladownictwem.

Przy zakupnie zechce szanowna publiczność dobrze na markę ochronną i firmę uważać, która na każdym pakiecie na zewnętrznej stronie jest uwidocznioną.

Prawdziwą **Wilhelma** antiartrytyczną i antireumatyczną krew przeczyszczającą herbatę otrzymać można tylko z pierwszej międzynarodowej fabryki **Wilhelma** antiartrytycznej i antireumatycznej herbaty w Neunkirchen koło Wiednia, lub też na składach w dziennikach ogłoszonych.

Pakiet podzielony na 8 porcyj, przyrządzonych według przepisów lekarskich, wraz z objaśnieniem sposobu używania w językach potocznych po 1 zł., osobno za stempel i opakowanie 10 ct.

Dla dogodności szanownej Publiczności dostać można prawdziwą **Wilhelma** antiartrytyczną antireumatyczną krew przeczyszczającą herbatę.

we LWOWIE u aptekarza Zygm. Ruckera.
we " " Jakóba Beisera.
we " " Jakóba Piepesa
we " w handlu p. Krzyżanowskiego.
we " " W. Marszałkiewicza.
w Bielsku u G. Zabystrzana apt.
w Bełzie u p. Adolfa Gross, aptekarza.
w Białej u p. Józefa Knaus.
w Bóbcce u p. A. Miedleckiego, aptek.
w Bołszowcach u p. Albina Wątowicza, apt.
w Brodach u p. M. S. Franzos.
w Brzeżanach u p. B. Fadenhechta.
w Bursztynie u p. J. Nep. Klinke, apt.
w Czerniowcach u Ig. Schnirch.
" u Józ. Golichowskiego, apt
w Dobromilu u Ant. Grotowskiego, apt.
w Drohobyczu u L. Dobrzynieckiego, apt
w Jarosławiu u p. J. L. Wisłockiego, ap
w Johannisthal u p. Piotra Hoffmanna.
w Kamionce Strumiłowej u p. Zawałkiewicza, aptekarza.
w Kołomyi u p. Maksa Bolchower.
w Kozowej u p. Karola Chalbarany, apt.
w Krakowie u p. Józ. Tranczyńskiego, apt.
w Mikołajowie u p. Józ. Aleksiewicza, apt.
w Monasterzyskach u Wład. Żarskiego. apt.
w Nowym Targu u p. Karola Laur.
w Nowym-Sączu u p. W. Filipek, apt.
w Oświęcimie u Konst. Stebarskiego, apt.
w Podgórzu u p. Józefa Skalskiego, apt.
w Podwołoczyskach u p. D. Schneider, apt.
w Przemyślu u p. Gaidetschki.
w Radziechowie u p. A. Jaśkiewicza, apt.
w Rohatynie u p. Hirscha Liebreich.
w Radowcach u Alberta Decani, apt.
w Rymanowie u W. Wojtyńskiego, apt.
w Rzeszowie u p. A. Kalinowskiego, apt.
w Sadagórze u p. D. Rubinowicza, apt.
w Samborze u p. Piotra Gailhofera, apt.
w Sanoku u p. Jana Zarewicza, apt.
w Stanisławowie u p. Ferd. Stecher, apt.
w Stryju u p. Z. Drągowskiego, apt.
w Suczawie u p. Jul. Fieberta, apt.
w Tarnowie u p. Edwarda Rank, apt.
w Tarnopolu u Franc. Jamrogiewicza, apt.
w Wadowicach u S. Kurowskiego, apt.
w Zaleszczykach u Jakóba Negrusz, apt.
w Żurawni u Józ. Tomaszewskiego, apt.

C. k. uprz. gal. kolej Karola Ludwika.

L. 340 ex 1877. 3499 2—2

OBWIESZCZENIE.

Dnia **1-go Lutego 1877 r.** wejdzie w życie **I. Dodatek** do obowiązującej od dnia 1-go Listopada r. z. taryfy specjalnej dla przesyłek zboża i t. p. między Rumunją i Galicją z jednej, a Badenem, Wuertembergiem i t. d. z drugiej strony.

Dodatek ten zawiera odrębne (wyższe) pozycje frachtowe do stacyj Wuertembergskich, w miejsce pozycyj frachtowych w taryfie głównej zawartych.

Egzemplarzy tego dodatku dostać można w biurze komercjalnem we Lwowie i w ekonomacie w Wiedniu.

Wiedeń w Styczniu 1877.

Generalna Dyrekcja.

Apteka „zum heil. Leopold“ we Wiedniu

Stadt, Ecke der Planken- und Spiegelgasse,

FILIPA NEUSTEINA

poleca P. T. Publiczności szereg środków rzeczywiście skutkujących i toaletowych, które się we wszelkich wypadkach przez pewne wyleczenie sprawdziły.

Tysiące świadectw mamy pod ręką. P. T. Publiczność uprasza się, ażeby tylko te środki za prawdziwe przyjmowała, które opatrzone są naszą firmą

Ocukrzone krew przeczyszczające pigułki św. Elżbiety, sprawiają lekkie rozwolnienie, przeczyszczają krew, a przytem są zupełnie nieszkodliwe, przydają się szczególnie na słabości w niższych częściach ciała, przeciw febrze, słabościom organów płucowych, przeciw słabościom skórnym i ocznym, słabościom u dzieci i kobiet, uchylają każde zatwardzenie, to źródło wielu chorób. Pigułki te są w swym rodzaju wyrobem najdoskonalszym, a przytem najtańszym. Rulion z 8 pudełkami, zawierające 120 pigułek, kosztuje 1 zł., pojedyncze pudełko 15 ct.

Takowe są chlubnem świadectwem radcy dworu i profesora Pitha zaszczycone.

Beaume Girome, wyborny środek na odmrożenie 60 ct.

Dr. Collmanna środek do farbowania włosów, zupełnie nieszkodliwy, nadaje każdy kolor (czarny, brunatny i blond) siwym włosom, 3 zł.

Proszek damski, orjentalny, nadaje płci gładkości, delikatności i miękości (biały lub różowy) 1 zł. i po 50 ct.

Elektro-motoryczna chusteczka na szyję przeciw gwałtownemu bolu zębów u dzieci, używany z najlepszym skutkiem 1 zł. 50 ct.

El Benito, jedyny skutkujący środek przeciw wypadaniu włosów i do zupełnego uchylenia łupieży, 1 zł. 80 ct.

Dra Fremonta likier regeneracyjny, najlepszy środek wzmacniający i orzeźwiający, 2 zł.

Wyskok przeciw gośćcowi, aromatyczny, poleca się najmocniej wszystkim na gościec i reumatyzm cierpiącym, 70 ct.

Injection Cadelle, leczy w krótkim czasie katar pęcherzowy (wyciek lub białe upławy), nie pozostawiając złych po sobie skutków, 1 zł. 60 ct.

Kropfgeist, używany z najlepszym skutkiem przeciw wzdęciu szyi, 70 ct.

Künstlersaft, preparowany z najlepszych soków ziół alpejskich w Szwajcarji, uspokaja natychmiast każdy kaszel i ból w piersiach, 70 ct.

Menthin, wyborny środek żołądkowy, uśmierza kurcze, używany także jako tynktura na zęby i woda do ust, 50 ct.

Cukierki przeciw kaszlowi Margarety, 30 ct.

Oreillon, na wszystkie choroby uszów, a to na głuchotę, szum w uszach itp. używa się ze skutkiem, 70 ct.

Pasta do zębów Odontin, czyści najczarniejsze zęby do perłowej białości, 70 ct.

Po-ho, sprowadzone z Chin, uśmierza natychmiast najmocniejszą migrenę i ból głowy, 1 zł.

Dr. Bayera prawdziwa Pulcheryna, jest najlepszym środkiem przeciw ostudom, piegom, nadaje płci koloru róży i lilji, 1 zł. ?0 ct.

Royera maść hemoroidalna, poleca się najmocniej na wszystkie cierpienia hemoroidalne, zł. 1·60.

Salicil-antisuitin, szczególnie przeciw nieznośnemu poceniu się rąk i nóg, 5? ct.

Mydło Salicylowe, najlepsze i najtańsze mydło 25 ct.

Schriera pigułki na zęby, są najlepszym środkiem na popsute zęby, 25 ct.

Storax Crème, cudownie skutkujące na wszystkie słabości naskórne, 80 ct.

Papier Wlinsi, przeciw katarom w piersiach i szyi i grypie, 1 zł. 20 ct.

Dr. Heidera proszek na zęby, 35 ct.

Kondenzowane mleko szwajcarskie po 55 ct. Mączka dla dzieci Nestla po 90 ct. Dra Göllis proszek na trawienie po 84 ct. Woda anaterynowa do ust Poppa 1 zł. 40 ct. Wyciąg mięsny Liebiga 8? ct. ¼ funta. Dra Pfeffermanna pasta na zęby po 1 zł. 25 ct. Polta pomada rezedowa po 1 zł. 60 ct. Dra Browna pomada do konserwowania włosów po 2 zł., znajdują się zawsze świeże na składzie. Wielki skład perfum, mydełek, pomad itp. pierwszych firm paryskich. Czekolady Compagnie française od 60 ct. do 3 zł. funt. Prawdziwa herbata rosyjska 1 zł. ¼ funta. Skład wszelkich możebnych instrumentów do użycia przez siebie samego, jako to: klystyry, strzykawki, bandaże najtaniej. Wielki skład szczoteczek do zębów, pudrów i innych artykułów toaletowych.

Polecamy P. T. Publiczności leki w ocukrzanych postaciach; a to: chininę, kopaiwę, proszki Dowera, żelazo, tran rybi, bromkali, rebarbarum, dwuwęglan sody, magnezję itp. po najtańszych cenach. Znane specyfika w farmacji francuskiej, angielskiej, amerykańskiej, niemieckiej, szwajcarskiej i austrjackiej mamy zawsze na składzie. Wysyłamy za zapłatą w gotówce lub za zaliczeniem i opuszczamy odbiorcom en gros znaczny rabat. 3337 7—12

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Jan Lam.

Z drukarni „Dziennika Polskiego“ A. J. O. Rogosza.